Nr. 189. Należytość pocztową uiszczono gotówką. Środa, 30 Sierpnia 1922. Rok 112.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 1-ej po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

BIURA REDAKCJI I EKSPEDYCJA ul. Chorążczyzna 31. ADMINISTRACJA ul. Podwale 3. — Egzemplarze gazety do nabycia w Ekspedycji ul. Chorążczyzna 31, w biurze dzienników S. SOKOŁOWSKI I SKA Jagiellońska 7, w biurach dzienników i trafikach. — Listy należy frankować.

Reklamacje otwarte wolne od opłaty. — Konto P.K.O. Nr. 141.690. Telefon Redakcji Nr. 178. — Telefon Administracji Nr. 73.

Cena egzemplarza w miejscu i na prowincji **40 Mk.**

PRENUMERATA:

	miesięcznie
we Lwowie bez dostawy	850 - Mk.
we Lwowie z dostawą	950 — Mk.
z przesyłką pocztową w Polsce	950 — Mk.
z przesyłką pocztową w innych państwach	1600 — Mk.

Wszystkie ogłoszenia przyjmuje Administracja „Gazety Lwowskiej", Lwów, ulica Podwale 3, w godzinach od 8—2 i 5—7 i biuro S. Sokołowski i Ska ulica Jagiellońska 7.

Mszczą się błędy i winy...

W rozgorzałym niespodzianie austrjackim problemie mści się nie jeden błąd, nie jedna wina z rzędu popełnionych przez dogorywającą obecnie koalicję, lecz kompleks ich cały. Dwie zwłaszcza rzucają się dziś w oczy.

Zjednej strony, jakąż rację miało utworzenie z drobnego czerepu wielkiej ongi monarchji — osobnego państwa i to bez dania mu środków do życia?

Item: chytrość czeska, omotawszy koalicję, w czasie wojny wydusiła na niej w traktacie wersalskim koncesje, które ciężko odbiły się na układzie Europy środkowej, wytworzyły atmosferę niezadowolenia, utrudniły ugruntowanie istotnego pokoju. Utrudniły go także przez pchnięcie Czechów na drogę nieposkromionej ekspanzji zaborczej, ciągłego krzywienia linji prawa w tem przeświadczeniu, że cokolwiek zajdzie, koalicja stanie po ich stronie.

Gdy więc Austrja, na kij żebraczy sprowadzona znalazła się nad przepaścią, stanęła otworem kwestja, jak to się śpiewa w kantyczkach: „A cóż z tą dziecina będziem robili"? Słusznie koalicja przypomniała, że o przyłączeniu Austrji do Niemiec nie może być mowy, nowe bowiem niebezpieczeństwo dostania się pod but teutoński zagrażałoby Europie. Korzystając z tego Włochy zapragnęły uszczęśliwić Austrję swym protektoratem. Oburzyły się Czechy na myśl samą o czemś podobnem, a nie poprzestały na samem tylko oburzeniu.

Czemprędzej porozumiały się z Jugosławją, która także chętnie przyłączyłaby się do rozdrapanie Austrji, by módz coś z niej uszczknąć. I stanął układ pomiędzy niemi. Śliczny układ. Treść jego wymyszkowało „Hollandsch News Buro" i określa go jako konkretny projekt dowódców wojsk w Pradze i Belgradzie. Według tego projektu siły jugosłowiańskie „w razie" operacji wojennej na granicy między Austrją a Węgrami mają być oddane do dyspozycji czeskiego sztabu wojskowego. Czeską główną komendę obejmie generał Podhaysky, którego szefem sztabu będzie pułk. Sipek. Gen. Podhaysky otrzyma dwie dywizje, 6 i 9, pod dowództwem generałów Kresi i Sneydarka. Armja jugosłowiańska dla okupacji zachodnich Węgier zostaje pod rozkazami generałów: Srekowicsa i Dobricsa. Podczas gdy generał Podhaysky ma wyruszyć z Preszburga, Jugosławja wysyła dwa pułki ku północy w kierunku na Steinamanger, celem połączenia sił obustronnych. Ten plan stanowi podstawę militarnej konwencji. Obejmuje on szczegóły okupacji już nietylko Austrji, lecz także Węgier pod kierownictwem Czechosłowacji.

Dalsze szczegóły układu, klauzule gospodarcze, finansowe i handlowo-polityczne, określenie terminu trwania układu na lat... 25 (!) — to wszystko już tylko floskuły, mające przysłonić rzecz najważniejszą i jedynie istotną w układzie: zabór!

Rzecz jasna, że Włochy nie myślą patrzeć na to obojętnie i poczyniły z miejsca energiczne zastrzeżenia. Także dla Polski kwestja to nieobojętna. Gwałtowny rozrost sąsiada, którego manjery dobrze poznaliśmy i którego uczucia dla nas również znamy, nie z traktatu zawartego z nami, lecz z tego, co dzieje się w Czechosłowacji mimo traktatu i wbrew niemu niechaj naszą dyplomację skłonią do wytężonej czujności. Zanosi się na nową burzę w Europie środkowej; nawet nowe konflikty orężne niewykluczone. Polskę stawia to wobec dwu zadań. Jej dyplomacja winna w miarę możności przyczynić się do zażegnania niebezpieczeństwa, na każdy zaś wypadek wczas pojrzeć należy, czy proch suchy na panewce...

Naczelnik Państwa i Prezydent Min. na Targach Wsch.

Według oficjalnych odpowiedzi, otrzymanych przez Komitet Wykonawczy „Targów Wschodnich", obudziło zbliżające się otwarcie „Targów" olbrzymie zainteresowanie się w Warszawie i za granicą. P. Naczelnik Państwa, mimo przygotowań do podróży do Rumunji, zapowiedział swoje przybycie. Przybędzie też na „Targi" p. Marszałek Sejmu. Przy akcie uroczystego otwarcia będą obecni wszyscy członkowie Rządu.

P. Prezydent Ministrów Nowak dokona otwarcia i zatrzyma się w towarzystwie pp. Ministrów Narutowicza i Jastrzębskiego dłużej we Lwowie, aby zyskać dokładny i szczegółowy obraz reprezentowanej na „Targach" wytwórczości oraz żywotnych potrzeb przemysłu i handlu. Zapowiedzianem jest przybycie bardzo licznej reprezentacji Sejmu.

Ponadto przyjeżdżają wszyscy w Warszawie akredytowani przedstawiciele obcych państw; dotychczas awizowaną jest liczba 28 posłów i konsulów zagranicznych. Wszystkie ważniejsze Konsulaty polskie zagranicą wyślą swoich delegatów.

Osobna delegacja francuska, złożona z 16 osób, reprezentujących decydujące sfery przemysłowe i handlowe, przybędzie również na dzień otwarcia, niezależnie od innych wycieczek francuskich, które przybędą w ciągu trwania „Targów". Delegację Jugosłowiańską, złożoną z 9 osób, prowadzić będzie p. Jankowicz, Minister Handlu i Przemysłu w Jugosławji. Na pierwsze dni „Targów" przyjedzie również delegacja finansistów i bankierów Szwajcarji, złożona z 12 osób, celem zbadania warunków, w jakich przemysł polski się rozwija, w związku z pertraktacjami o udzielenie Polsce pożyczki inwestycyjnej. Termin przyjazdu tej delegacji ustalony został na dzień 10. września b. r. W skład jej wchodzą między innymi Prezes Związku Izb Handlowych i Prezes Związku Banków w Szwajcarji. Program konferencyj, jakie się przy tej sposobności odbyć mają, jest tak poważny, że mogą one stanowić zwrot w naszej gospodarce. Na dzień otwarcia „Targów" przybędą ponadto reprezentacje wszystkich większych miast w Polsce, organizacji przemysłowych, handlowych, zawodowych i społecznych.

Naczelnik Państwa na Górnym Śląsku.

Katowice. (PAT.) W związku z pobytem Naczelnika Państwa stawiły się wczoraj liczne delegacje i osoby prywatne w sali recepcyjnej Starostwa na audjencji. Imieniem Kół rolniczych na Górnym Śląsku i P. S. L. złożył hołd Naczelnikowi Państwa p. Kupidas, następnie p. Zając przedstawiciel robotników powiatu opolskiego i strzeleckiego prosił Naczelnika Państwa imieniem Związku robotników o wszelką możliwą pomoc. Pp. Kuzal i Szulka imieniem właścicieli domów i gruntów prosili Go, aby spowodował podwyżkę czynszu, gdyż czynsze z czasów niemieckich nie pozostają w żadnym stosunku do kosztów utrzymania domów.

P. Fruss, delegat robotników kopalnianych kopalni Gieszego złożył hołd Naczelnikowi Państwa imieniem organizacji, dalej budowniczowie z Katowic skarżyli się na upadek ruchu budowlanego w polskiej części G. Śląska z powodu tego, że roboty obejmują Niemcy z niemieckiej strony G. Śląska.

Dalej składali hołd p. Naczelnikowi delegaci polskich związków zawodowych.

Prezes Związku inwalidów wniósł prośbę na ręce Naczelnika Państwa w imieniu 15.000 inwalidów, których zasiłki z powodu spadku marki niemieckiej straciły na sile kupna i nie wystarczają

na utrzymanie, dalej zjawił się szereg innych delegacyj.

Następnie zjawili się delegaci obywateli niemieckich z polskiej części G. Śląska z br. Reizensteinem i sekr. Ulitzem, prosząc o ochronę mniejszości narodowych. Baron Reizenstein podkreślił, że chcą być lojalnymi obywatelami państwa polskiego i chcą uzgodnić swą działalność z działalnością władz na terytorjum województwa śląskiego.

Delegaci oświadczyli dalej, że nie robią tajemnicy z tego, że **chcą utrzymać odrębną narodowość i kulturę** zgodnie z konwencją genewską i prosili p. Naczelnika Państwa o pomoc. W końcu delegaci zaprzeczyli twierdzeniom części prasy polskiej, jakoby Niemcy mieli tendencje antypaństwowe. Niemcy górnośląscy odnoszą się do Naczelnika Państwa z całem zaufaniem, jako do przedstawiciela Polski.

Naczelnik Państwa oświadczył, że rozumie, iż istnieją poważne trudności, które przypisać należy walkom plebiscytowym, które jak każda walka, musiały wytworzyć pewne tarcia, a te dopiero czas może wyleczyć. **Naczelnik Państwa dołoży wszelkich starań w tym kierunku, aby do niemieckich obywateli odnoszono się jako do obywateli państwa polskiego.**

Jednak, stojąc na straży międzynarodowych zobowiązań polskich mowca **przypomina postępowanie rządu niemieckiego po tamtej stronie granic**, skąd często dochodzą wiadomości o jątrzeniu opinji, co zbyt utrudnia lojalne wysiłki władz polskich, zmierzające do pokojowego współżycia wszystkich obywateli Rzeczpospolitej.

Niemcy na Górnym Śląsku mogą się wydatnie przyczynić do osiągnięcia tego celu przez używanie wpływu na rodaków w niemieckiej części G. Śląska co do ich stosunku do polskiej mniejszości narodowej po tamtej stronie kordonu.

Następnie Naczelnik Państwa wraz z całą świtą udał się samochodem na granicę dawnej Kongresówki do miejscowości Czeladź, oraz do kopalni Saturn, gdzie w czasie konspiracyjnych walk o niepodległość przedzierał się przez patrole graniczne i zatrzymał się u Denolla, starszego sztygara kopalni Saturn. **Naczelnik Państwa złożył wizytę Denollowi**, sprawiając mu tem wielką niespodziankę. Ludność Czeladzi i robotnicy fabryki dowiedziawszy się o przyjeździe Naczelnika Państwa zgotowali mu **entuzjastyczną owację.** Po zwiedzeniu Domu ludowego, który powstał dzięki inicjatywie pp. Kietrzyńskich i Kowalskiego ufundowany ze składek robotników i po wpisaniu się w księdze pamiątek, **Naczelnik Państwa wśród** entuzjastycznych okrzyków ludności udał się w **drogę powrotną do Katowic**, gdzie w sali Reichshalu oczekiwali go reprezentanci władz i instytucji. Następnie odbyło się śniadanie wydane przez wojewodę a w końcu raut. Na raucie zauważono m. i. prezydenta Calondra, konsula francuskiego Mongeandre'a, delegatów prasy, związków zawodowych i i. Na bankiecie wydanym przez woj. Rymera na cześć Naczelnika Państwa przemawiali woj. Rymer, gen. Szeptycki imieniem wojska, delegat arcyb. ks. prałat Kapica, konsul Mongeandre, a w końcu zabrał głos **Naczelnik Państwa.**

Katowice. (PAT.) Na bankiecie, wydanym przez wojewodę Rymara na cześć Naczelnika Państwa, wygłosili mowy: Wojewoda Rymar, gen. broni Szeptycki, delegat arcybiskupi ks. prałat Kapica, konsul francuski Mongeandre i major Łodyga Lubanowski. Po tych przemówieniach zabrał głos Naczelnik Państwa i wygłosił następującą mowę:

Przybyłem wzruszony do Was, tak jak każdy Polak, który przekracza dawną granicę, granicę, która tak niedawno jeszcze była przekleństwem naszego życia. Ludzie jednej mowy, jednej wiary, jednych obyczajów wąski pas ziemi lub strumień dzielił jednych od drugich. Zmuszeni byli żyć innem życiem, przystosowywać się do innych wiar, innych zwyczajów. **Te paski ziemi były w naszem życiu wiecznie krwawiącą raną**, nie dającą się zabliźnić. **Teraz granice tej tragedji zmieniły się w naszą radość, klęska zmieniła się w tryumf.**

Jeżeli zaś wszelkie granice, dzielące tak niedawno jeszcze Polskę w chwili, gdy się je przebywało, zmuszały do wzruszenia, to ta którą świeżo przekroczyłem wznieca wzruszenie większe o wiele, niż wszystkie inne, najśmielsze marzenia bowiem zatrzymywały się przed nią, jak przed murem nieprzebytym, a sny nawet nie mogły się ostać wobec, zdawałoby się, oczywistej niemożności.

Gdy inne granice były świeże i istniały od jednego wieku zaledwie, ta istniała od dziesiątek i dziesiątek pokoleń, które żyły i umierały z tem przekonaniem, że jest ona trwała i niezłomna.

Poczucie więc radości i tryumfu jest tem większe i żywsze.

Przybywając do Was odczuwałem specjalne wrażenia na tej ziemi, na której związane w jeden węzeł sprzeczności są tak wielkie, jakich nie spotyka się gdzieindziej. Obok lasów ogromnych, przypominających mi pustkowia kresów wschodnich, olbrzymia wytwórczość i dymiące kominy. Obok pierwotnych dzieł Stwórcy, owoc wysiłków wielu tysięcy mózgów i miljonów rąk ludzkich. Obok prostoty wiejskiego zacisza i leśnych pustkowi, skomplikowane życie nowoczesne wielkiego przemysłu. Obok przepięknej staropolskiej mowy, wieża Babel obcych języków.

Ten dziwny szmat ziemi zowie się Śląskiem i żył tak długo i taką ogromną pełnią życia odrębnego, często zapomniany przez resztę Polski. Wobec tego zespolenie się naszego życia jest największym cudem pośród wszystkich, które przeżyliśmy w ostatnich latach. W tej chwili, gdy chcę się cieszyć razem z Wami, chcę zapomnieć o ciężkich troskach i licznych skargach, których wysłuchałem w ciągu paru dni, to jednak **nie mogę zapomnieć, że w chwili, gdy do Was to mówię, tysiące ludzi wysila swe mózgi, aby znaleźć lekarstwo na biedę**, że tysiącom tysięcy ludzi troska dnia jutrzejszego spędza z powiek sen dzisiejszej nocy.

Nie mogę i nie chcę przy dzisiejszej uroczystości wchodzić w techniczne szczegóły lub wskazywać na środki zapobiegawcze. **Mogę tutaj jednak zapewnić, iż wraz z rządem Rzeczypospolitej dołożę wszelkich starań, by ludności tutejszej przyjść z pomocą wedle sił i możności.** Chcę jednak w tem miejscu wykazać, że obok nieustannych wysiłków, niezbędna jest przy przezwyciężaniu przeszkód i przy przechodzeniu przez krytyczne chwile **silna wola i wiara w siebie.**

Bez tego nie wiele zrobić można, bez tego przed każdą przeszkodą się cofniemy, a w każdym kryzysie się załamiemy.

Przypomnijcie sobie panowie, ile to jeszcze tak niedawno mieliście ciężkich chwil do przebycia, ile to ciężkich nieraz prawie nie do przebycia trudności przebywaliście z chwałą i zwycięstwem, a spojrzyjcie teraz na Polskę, od której żądacie pomocy wszelkiej. **Ks. prałat Kapica słusznie tu wspomniał, że od 4 lat w Waszem otoczeniu mówi się głośno lub szepce się na ucho, że Polska w niczem rady sobie dać nie może, że jest zjawiskiem przejściowem**, czemś przemijającem, czemś sezonowem, a jednak **czy jest kraj, któryby przez te 4 lata na większe narażony był niebezpieczeństwo i większe ponosił trudy i ciężary niż Polska.**

Gdy sobie przypomnę rok 1918, gdy znalazłem Polskę obrabowaną i zniszczoną, stojącą w

---

Dr. K. Sochaniewicz. 6)

Zwrot archiwów i mienia kulturalnego Polsce przez Rosję.

(Ciąg dalszy.)

II.

Świadomość o tem, co od półtora wieku z Polski wywożono w głąb Rosji, rzecz jasna pogłębiała istniejącą w narodzie polskim nienawiść ku zaborcy i caratowi. Odczuwano to jako krzywdę, bezprawie, przeciwko któremu stale, ale bezskutecznie protestowano. Usiłowania rewindykacji archiwów bardzo znikomem cieszyły się powodzeniem, o zwrocie dla kraju bibljoteki Załuskich, mimo starań z lat 1806, 1816, 1819, 1862, 1905 rząd rosyjski nawet słyszeć nie chciał, przeciwnie nowemi represjami i konfiskatami wyrządzoną krzywdę ustawicznie pogłębiał.

Pozostała zatem jedyna pociecha: żywić nadzieję, że kiedyś nastaną lepsze czasy, przyjdzie chwila wskrzeszenia państwa polskiego, a wtedy będzie można z nieprzedawnionemi prawami wystąpić przed forum Europy i hasło zwrotu archiwów i mienia kulturalnego wysunąć.

Tymczasem przygotowywano się do tego przez cały okres niewoli. Ktokolwiek obserwował historję polskiej nauki historycznej w ciągu XIX. stulecia, mógł zauważyć ową stałą pielgrzymkę do owych środowisk rosyjskich, gdzie spoczywały zagrabione archiwa, biblioteki, muzealja i pamiątki narodowe. Każdy niemal z polskich historyków, (wśród których wiedli prym szczególnie uczeni z byłego zaboru austrjackiego), był niejako konspiratorem i szpiegiem na tem polu. Uzbrojony w zasób wiadomości zdobytych przez swych poprzedników, na zasadzie nieraz wątłych i kruchych wskazówek, zaczerpniętych z przypadkiem ocalałych tu i ówdzie katalogów, wzmianek bibljograficznych, wspomnień, zapisków luźnych — a więc pośrednich, starał się dotrzeć do owych skarbów. Trzeba było nieraz używać podstępów, bo rząd rosyjski zazdrośnie strzegł grabieży, szykanami utrudniał dostęp do zbiorów uczonym polskim, a już wręcz nigdy nie dozwolił na zorganizowanie systematycznej akcji naukowej z tego zakresu, choćby w postaci stałych stacji naukowych, jakie istniały np. w Rzymie lub w Paryżu.

Fragmentaryczne i dorywcze badania te, przeważnie prowadzone w związku z pewnemi pracami naukowemi, jak np. wydawnictwo źródeł „Monumenta Poloniae historica", którego twórca był niestrudzony August Bielowski, nie dawały w swych rezultatach całokształtu poniesionych strat w zakresie archiwów i mienia kulturalnego. Nie było też i niema żadnej pracy syntetycznej na tem polu, któraby całokształt zagadnienia omawianego przedstawiała, zwłaszcza wobec zagranicy.

Uważano to zagadnienie przed wojną światową, jako na razie nierealne, bo dotychczasowe próby wszelkie zawiodły. Wypadki jednak wojny wojny światowej uczyniły to zagadnienie żywotnem — co więcej zaprzątnęło ono umysły uczonych polskich po obu stronach olbrzymiego frontu, rozciągającego się od Bałtyku po Morze Czarne, dzielącego Wschód od Zachodu.

Zainteresowanie się z tej strony frontu, w obrębie władz państw centralnych wyszło z kół tych, które w Warszawie w maju 1917 r. przy departamencie spraw politycznych zorganizowały komisję archiwalną, która stała się kolebką dzisiejszego zarządu archiwów państwowych przy M. W. R. i O. P. Wśród zagadnień, jakie sobie późniejszy zarząd archiwów państwowych wysunął, była także i sprawa rewindykacji zbiorów archiwalnych, stanowiących własność państwa Polskiego. Podobne zagadnienie wysunęło sobie także z czasem sformowane Ministerjum sztuki i kultury. Wyrazem tych zainteresowań były odpowiednie ustępy dekretów organizacyjnych tych instrukcji.

Prace te jednak poza sferę obrad i teoretycznego sformułowania nie wyszły i nie dały żadnych konkretnych wyników w zakresie nawet teoretycznego opracowania, co Państwu Polskiemu winna zwrócić Rosja.

Realnymi poniekąd rezultatami mogła się pochlubić ta garstka uczonych polskich i ludzi dobrej woli, która znalazła się przymusowo po rosyjskiej stronie frontu. Ludzie ci z hasłem ratowania zabytków polskich i rewindykowania ich od Rosji; poczęli kupić się w szereg organizacji, które stworzyły swoje centrum w Moskwie, oraz 57 ognisk prowincjonalnych na przestrzeni od Dniestru po Ural. Organizacje te zajmowały się rejestrowaniem zabytków polskich w Rosji, zwłaszcza w Moskwie, Petersburgu i Kijowie, rejestracją przedmiotów ewakuowanych (zwłaszcza dzwonów i archiwów), zabezpieczaniem tych wywiezionych objektów, którym groziło niebezpieczeństwo ognia, wilgoci lub grabieży, zwłaszcza w latach 1917 i 1918.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

pierwszej chwili swego istnienia w ogniu walki oreżnej, bez kawałka broni, zmuszoną natychmiast błagać u obcych o pomoc dla wyżywienia swoich obywateli, mająca koleje zrujnowane do tego stopnia, że zepsute lokomotywy ciągnęły za sobą wagony o wybitych oknach i połamanych osiach, posuwających się wzdłuż zrujnowanych stacji i na zepsutych torach jak pijane. Gdy sobie przypomnę obraz Polski, wyglądającej wśród ciężkiej wojny, jak nędzarz obdarty. wyzutej ze wszystkiego, nie mogę, Moi Panowie, oprzeć się uczuciu dumy, że to **przemijające jakoby państwo zwycięsko wyszło ze swoich prób,** przełamując tyle przeszkód, postawionych na drodze do jego rozwoju. **Nie tylko zwycięsko zakończyliśmy wojnę,** posiadamy nie tylko wojsko, którego nam nieraz zazdroszczą, ale **ani jeden snop zboża nie wchodzi do nas z zewnątrz,** a kto wie, czybyśmy nawet nie odejmując sobie od ust. nie mogli innym odstąpić ze swego.

Nasze koleje zmieniły całkiem swój wygląd. Pociągi kursują zadowalająco, ruch rozwija się coraz bardziej, nieledwie w każdym miesiącu.

Kwestja bezrobotnych, tak ciężka gdzieindziej, u nas prawie nie istnieje.

Moglibyśmy bez żadnych zwlekań, bez żadnego spóźnienia zmobilizować po skończonej wojnie w jednej chwili blisko 1 miljon żołnierza. Więc czyż można przypuszczać, że Polska przechodząc zwycięsko tak ciężkie próby, pokonując tak ciężkie nieraz przeszkody nie będzie sobie dawała rady w łatwiejszych warunkach. **Nie Moi Panowie. I Wy po tak ciężkiej pracy i ofiarach nie możecie nie wierzyć w państwo polskie.**

Utrzymaliśmy przez taki szereg prób naszą wiarę i zaufanie; **trzeba mieć, powtarzam, silną wolę i pewność siebie, a przyszłość jaśniejszą będzie, niż smutne nieraz dzisiaj.**

Wśród ludzi, którzy tylokrotnie w życiu swojem ciężkie łamali przeszkody i którzy pomimo to byli nadal optymistami, spokojnie można mówić o trudnościach, które przyszłość nastręczy. Można spokojnie oceniać przyszłe przeszkody, a nie są one małe. Jest to problem, nad którym biedzą się obecnie najtęższe głowy, najtęższe umysły wszystkich krajów w Europie: część nowej Europy, która powstała po wojnie tak bardzo niepodobna do dawnej Europy przedwojennej.

Miljony i miljony ludzi zostało rzuconych na nowe, nie znane im dawniej życie. Powstały nowe państwa i prowincje, oddzielone od jednych organizmów państwowych, a przyłączone do drugich, wytrącone z dotychczasowego systemu życia gospodarczego, zmieniające swe życie pod względem politycznym i prawno-kulturalnym i przyzwyczajające się do siebie, jak nowo skojarzone stadło małżeńskie.

Oto o raz nowej Europy, nowych jej wysiłków i nowych kłopotów. Ten problem, wytworzony nowem życiem, powstałem na gruzach starego życia, stoi przed nią. Zadanie nie jest łatwe, gdy się opuszcza tory, któremi się szło w ciągu szeregu lat i gdy na przeszkodzie stają stare przyzwyczajenia, a **nowe cechy i nowe systemy życia gospodarczego i prawno-kulturalnego wymagają nowych wysiłków woli.** Niema dziś państwa w Europie, któreby zmian powyższych nie odczuwało. Niema państwa, któreby z kłopotami nie miało do czynienia.

Lata upłyną zanim nowa Europa i nowy system życia państwowego będzie ustalony.

Moi Panowie! Wiecie przecież wszyscy z doświadczenia własnego, że gdy nawet stadło się kojarzy, musi być okres, w którym charaktery wzajemnie się dostosowują, nabyte w ciągu poprzedniego życia przyzwyczajenia wzajemnie się naginają, zanim ostatecznie osiągnie się możność zrozumienia. Proces taki, tem łatwiejszy, im więcej dwoje ludzi przejętych jest uczuciem miłości.

Pozwólcie mi być w tym początku wspólnego życia Polski ze Śląskiem możliwie wielkim optymistą, gdyż wiem, że **jak długą i szeroką jest Polska niema toastu, któryby spełniono z większem uczuciem miłości, niż ten, który wznoszę w imieniu Polski: Niech żyje Śląsk!**

—oo—

Ruch przedwyborczy.

Kraków. „Ilustrowany Kurjer Codzienny" donosi z Rzeszowa: W niedzielę odbył się w Rzeszowie kongres lewicy P. S. L. (grupa Stapińskiego) pod przewodnictwem p. Pruchnika. Referat o sytuacji politycznej wygłosił poseł Tomaszewski oświadczając się za **sojuszem** wyborczym z piastowcami. Przeciw **sojuszowi przemawiał poseł** Putek. **Następnie przemawiali** za sojuszem poseł Stapiński a przeciw **pos. Sanojca.** Po przemówieniu tego ostatniego powstała ogromna burza na sali. Znaczna większość włościan oświadczyła się za posłem Stapińskim. Poseł Putek, gdy się uspokoiło, złożył imieniem opozycji deklarację protestującą przeciw kongresowi i oświadczającą, że opozycja opuszcza zebranie. Pp. Śliwiński, Bocheneк, Szip i Putek oraz część delegatów opuścili obrady i udali się do sali Gwiazdy gdzie uchwalili utworzyć własne stronnictwo, wydawać własny organ pod tytułem „Chłopski Sztandar" i iść przy wyborach z „Wyzwoleniem". Prezesem nowej grupy wybrano posła Putka. W obradach uczestniczył poseł Stanisław Tugutt z „Wyzwolenia".

Poznań. Wczoraj odbył się tu Zjazd przedstawicieli kół Związku Ludowo-Narodowego zachodniej Polski. W zjeździe wzięło udział kilkunastu posłów oraz delegaci. Referaty wygłosili posłowie: Głąbiński, Grabski i Marjan Seyda. Uchwalono dwie rezolucje. Pierwsza protestuje przeciw polityce sfer rządowych, jako polityce niezgodnej z interesami Państwa i atakuje politykę lewicowo-belwederską, druga wymienia szereg dezyderatów w stosunku do przyszłych kierowników polityki polskiej, żąda unarodowienia miast, zaniechania polityki eksperymentacyjno-socjalnej i przestrzegania konstytucji.

Odbudowa kraju.

Akcja odbudowy kraju prowadzona jest na podstawie ustawy z dnia 18. lipca 1919 r.

Na mocy ustawy tej pomoc rządowa wynosi przeciętnie około 2 miljonów na gospodarstwo. Akcja odbudowy rozpoczęta została natychmiast po wypędzeniu okupantów i do końca roku 1921 odbudowano z ruin 680.000 budynków z ogólnej ilości 1.600.000 zniszczonych. Do końca r. ub. Skarb Państwa wydatkował na cele odbudowy, jako pomoc bezzwrotną 6.700,000.000 mk., a Państwowy Bank Odbudowy udzielił pożyczek długoterminowych na 800,000.000 mk. W roku bieżącym akcja odbudowy prowadzona jest nadal, wobec jednak bardzo znacznego podniesienia się kosztów odbudowy i ograniczonych funduszów, tempo odbudowy biegnie znacznie wolniej.

W roku 1921 odbudowano ogółem około 200.000 budynków, w roku bież. zaś odbudowanych będzie około 80.000.

Według przybliżonych obliczeń na odbudowę wszystkich zniszczonych gospodarstw w całym kraju potrzebaby około 1200 miljardów marek

(AW.)

Umowa polsko-niemiecka.

(AW). Na jednem z ostatnich posiedzeń Rady Ministrów została ratyfikowana umowa polsko-niemiecka, dotycząca restytucji wywiezionych z Polski do Niemiec urządzeń i materjałów przemysłowych.

Na mocy tej umowy Polska zrzeka się dalszych poszukiwań i identyfikacji na terytorjum niemieckiem, tudzież praw, przypadających na mocy art. 238 traktatu wersalskiego, tj. restytucji:

1) Materjałów przemysłowych i kabli.
2) Maszyn i narzędzi rolniczych.
3) Taboru i materjału dróg żelaznych wązkotorowych.
4) Dzwonów, przedmiotów kultu tudzież ruchomości użytku domowego i osobistego zabranych z ziem Polski w czasie wojny i okupacji. W zamian za to Niemcy zobowiązują się dostarczyć Polsce 1045 tonn kabli, z tego połowę nowych, oraz 2.000 tonn maszyn i instalacji przemysłowych w tem 600 tonn nowych, średniej wartości po 1.100 marek w złocie za tonnę. W liczbie 1.400 tonn materjałów przemysłowych, używanych, lecz w dobrym stanie, mają być dostarczone: 350 tonn materjałów elektrycznych, 50 tonn turbin i dynamomaszyn, 700 tonn obrabiarek, 140 lokomobili i walców parowych, 70 tonn szarpaczy, 90 tonn materjału różnego, jak kotłów, żurawi. Powyższy materjał ma być dostarczony w przeciągu 8 miesięcy od daty podpisania tj. do 1. kwietnia 1923. z wyjątkiem nowego materjału przemysłowego, który ma być dostarczony w ciągu 12 miesięcy.

Ponieważ dotychczasowa akcja restytucyjna w dziale materjału przemysłowego prowadzona przez główny urząd likwidacyjny dała w wyniku 3.500 tonn maszyn i instalacji przeto w wyniku całej akcji Polska otrzyma ogółem 5.500 tonn maszyn i instalacji i 1045 tonn kabli.

Obrót prywatnych wagonów między Polską a Austrją.

Na podstawie wzajemnego porozumienia pomiędzy zarządami polskich i austrjackich kolei wydało Ministerstwo kolei żelaznych nowe rozporządzenie co do przewozu wagonów prywatnych w bezpośredniej komunikacji między stacjami polskich kolei państwowych a stacjami kolei austrjackich. Z licznych postanowień tego rozporządzenia wymieniamy tylko ważniejsze szczegóły.

Próżne wagony prywatne (wagony-kotły, cysterny, chłodnie, wagony piwne, mięsne i t. p.) przewozi się na podstawie międzynarodowych listów przewozowych za pobraniem opłaty stemplowej podług przepisów kraju wysyłającego. Nadawca jest obowiązany wskazać w liście przewozowym stacje przejściowe graniczne i oznaczyć dokładnie numer, cechę i rodzaj wagonu oraz cel biegu próżnego. List przewozowy musi być podpisany przez właściciela wagonu, jako nadawcę, a obok tego podpisu ma być umieszczona adnotacja stacji macierzystej stwierdzająca tożsamość nadawcy z właścicielem wagonu.

List przewozowy na wagon próżny może właściciel w ten sposób dostarczyć stacji nadawczej, że przytwierdza go do listu przewozowego na wagon ładowny, zaznaczając to w tymże liście. Odpis listu przewozowego winien nadawca złożyć na stacji macierzystej.

Przewóz próżnych prywatnych wagonów odbywa się bezpłatnie, o ile uskutecznia się go w przeciągu dwóch miesięcy przed załadowaniem lub po wypróżnieniu i to na jednakowo długim szlaku, na którym odbywa się przewóz tych wagonów z ładunkiem. Dla stwierdzenia tych okoliczności służyć ma wtórnik listu przewozowego na wagon ładowny. Za przebiegi próżne, nie pokryte całkowicie przebiegami ładownemi na szlakach kolei polskich w wymienionym dwumiesięcznym czasokresie pobiera się od odbiorcy względnie od nadawcy wagonu na stacji polskiej przeważnie za nadwyżki kilometrów przebiegu próżnego według odnośnych stawek taryfy wewnętrznej.

Wagony prywatne przybyłe w stanie ładownym mają stacje bezpośrednio po wyładowaniu odesłać do stacji macierzystej, o ile właściciel nie zadysponował inaczej w sposób powyższy.

Analogicznie postępia stacje z nadeszłemi wagonami próżnemi, o ile w przeciągu 8 dni nie zostały załadowane.

Przesyłkę wagonu próżnego do stacji macierzystej dokonuje stacja listem przewozowym jako mandatarjuszka właściciela, w jego imieniu i na jego koszt, pobierając przewidziane za tę czynność opłaty.

Rozporządzenie to weszło w życie z dniem 1-go czerwca

h. n.

Z sądu wojskowego.

(t. z) W wojskowym sądzie okręgowym we Lwowie odbyła się rozprawa przeciwko Józefowi Leśniewskiemu, klucznikowi wojskowego więzienia w Stanisławowie, który od aresztanta Silbersteina w oszukańczy sposób wydobył kwotę 13.500 Mk. Mianowicie Leśniewski dowiedziawszy się, że Silberstein posiada złożoną u rabina stanisławowskiego taką kwotę, wszedł w porozumienie z więźniem Schmidem, który napisał po żydowsku list do rabina prosząc go o wydanie gotówki.

Leśniewski udał się z tym listem do rabina i otrzymał tę kwotę.

Po wykryciu całej sprawy, Leśniewski zwrócił część kwoty, część zaś zużył na własne potrzeby.

Po przesłuchaniu świadków, prokurator usiłował rozszerzyć akt oskarżenia w kierunku zbrodni sprzeniewierzenia i nadużycia w służbie, sprzeciwił się temu jednakże obrońca oskarżonego.

Trybunał przychylił się do wniosku obrońcy i uznał Leśniewskiego winnym sprzeniewierzenia, za co obwiniony skazany został na 2 miesiące więzienia, z wliczeniem aresztu śledczego.

Rozprawie przewodniczył podpułk. dr. Godowski, oskarżał kapitan Zawałkiewicz, bronił adw. dr. Thumin.

Zarządzenia wyjątkowe w celu zwalczania cholery.

Na podstawie rozporządzenia Naczelnego Nadzwyczajnego Komisarza do walki z epidemiami mogą osoby przybywające w pociągach kolejowych do Rzeczypospolitej Polskiej z poza granicy Republiki Ukraińskiej przekraczać tę granicę wyłącznie na stacjach kolejowych w Zdołbunowie i Podwołoczyskach, skąd zostaną skierowane do stacji obserwacyjnych w Równem, względnie w Tarnopolu.

Osoby udające się w pociągach kolejowych w głąb Państwa ze stacji kolejowych, znajdujących się na obszarze powiatów Borszczów, Husiatyn, Skałat, Zbaraż, Tarnopol, Trembowla i Czortków województwa tarnopolskiego, dalej Krzemieniec, Ostróg, Dubno i Równe województwa Wołyńskiego i Sarny województwa Poleskiego, winny posiadać zaświadczenia państwowych władz sanitarnych o dokonanem szczepieniu ochronnem przeciw cholerze bez względu na to, czy osoby te stale zamieszkują w powiatach wymienionych, czy też przebywają w nich tylko czasowo.

Przywóz szmat, używanych ubrań i bielizny z Ukrainy do Rzeczypospolitej Polskiej jest wzbroniony.

Organy sanitarne względnie organy Naczelnego Nadzwyczajnego Komisarjatu do walki z epidemjami obowiązane są przeprowadzać w pociągach i na stacjach kolejowych kontrolę zaświadczeń o dokonanem szczepieniu ochronnem, przyczem organy Policji państwowej i organy kolejowe winny z niemi współdziałać i użyczać im jak najdalej idącej pomocy.

W przypadku ujawnienia w pociągu osób przybywających z Republiki Ukraińskiej, a nie posiadających zaświadczeń o dokonanem szczepieniu przeciw cholerze, osoby te zostaną skierowane do najbliższego etapu repatrjacyjnego, gdzie zostaną poddane obserwacji i szczepieniu ochronnemu. Na wypadek ujawnienia zaś takich osób, jadących z wyżej wymienionych powiatów Wschodniej Małopolski, zostaną one skierowane do najbliższego punktu sanitarno-kolejowego, gdzie będą poddawane szczepieniu przeciw cholerze.

Państwowe władze administracyjne i ich organy obowiązane są ściśle współdziałać z władzami i organami sanitarnymi i kolejowymi.

Rozporządzenie to nie ma zastosowania do reemigrantów, przewożonych osobnymi pociągami pod kontrolą władz państwowych i do osób, odbywających podróż za pasportami dyplomatycznymi.

Stacje kolejowe położone w wyżej wymienionych powiatach będą sprzedawać bilety jazdy tylko osobom wykazującym się świadectwami szczepienia cholery, a o ile znajdą się w pociągach podróżni bez takich świadectw, to zostaną oni oddani organom sanitarnym względnie policyjnym.

miljonów, lecz 250, następnie, że udzielone

one zostały Ministerstwu rolnictwa celem wydania pożyczek powiatom dotkniętym szczególniej w ostatnich czasach przez gradobicie i inne klęski elementarne. Wśród tych powiatów są: Bochnia, Mielec, Krasnystaw, Lublin, Pułtusk, Lubartów, Częstochowa, Końsk i inne. Co się zaś tyczy sum, które jakoby pobrał pos. Moraczewski, to okazuje się że istotnie pos. Moraczewski pośredniczył w otrzymaniu pewnych sum, ale dla Centrali kooperatyw kolejowych. Mianowicie Związek ten zwrócił się do Min. skarbu o prolongatę długu, zaciągniętego w państwowym urzędzie zbożowym i LUZAPP-ie Min. skarbu nie zgodził się na to, wobec tego, że urzędy te ulegają likwidacji, natomiast wyraził zgodę na skonwertowanie zobowiązań Związku na podstawie udzielonych przez P. K. K. P. kredytów w wysokości długów.

Ze spraw ukraińskich.

Walka czerwonych z zielonymi.

(t. z.) „Ridnyj kraj" podaje za gazetą bolszewicką „Rewolucjonnyj front" nader ciekawe szczegóły o sposobie walk czerwonej armji z powstańcami ukr. czyli t. zw. „zielonymi oddziałami".

Powstańcy przyjęli obecnie nowy system walki. Każda wieś ma swoją kadrę fachowców. Kadra taka otrzymawszy dane sygnały, zbiera dokoła siebie ochotników. W taki sposób każda wieś wystawia sotnię złożoną z 80—250 ludzi zaś powiat wystawia pułk.

W razie niebezpieczeństwa oddziały rozsypują się a broń ukrywa się w bezpiecznem miejscu. W kilka godzin później oddział zbiera się ponownie w całkiem innej miejscowości. Powstańcy występują w ubraniach włościańskich, jednak zupełnie uzbrojeni. Konnica, ażeby omamić bolszewików wiedzie za sobą pługi i brony. Ogólne wrażenie na pierwszy rzut oka jest całkiem niewinne: powracają z polnych robót lub idą na jarmark.

Sztab powstańczy ukrywa się w miejscu, wiadomem jedynie zupełnie zaufanym i stamtąd rozsyła rozkazy.

Drugą charakterystyczną cechą powstańczych oddziałów jest to, iż nie maszerują one nigdy w kolumnach, lecz ciągną w małych partjach po 5—10 „taczanek" (specjalne bryczki, na których wiezie się kulomioty) wszystkimi szlakami. Dopiero przed samą bitwą partje te koncentrują się i stają do zgodnego działania.

Bolszewicy nie mogąc dać rady powstańcom zastosowali system walki aeroplanami, których powstańcy wcale nie posiadają. Lotnicy śledzą poruszenia powstańczych oddziałów i atakują je bombami, które wyrządzają powstańcom znaczne szkody. Nie ulega jednakże wątpliwości, iż „zieloni" zalali bolszewikom sadła za skórę, jeśli ci muszą stosować przeciwko nim nową taktykę.

U granic Polski.

Napady Litwinów.

Donosi „Przegląd Wieczorny": W ostatnich dniach dokonano napadu na majątek Koziczyn gm. Zabłocie, powiatu święciańskiego (własność p. Bo...kiewicza).

W napadzie wzięło udział około 20 partyzantów litewskich, którzy po ubezwładnieniu stróżów nocnych, uprowadzili 17 koni pasących się w pobliżu dworu.

Wśród napastników zauważono znanego agitatora i partyzanta litewskiego, Stefana Kotlasuka, oraz innych Litwinów, którzy już niejednokrotnie urządzali napady na mieszkańców pasa neutralnego i pobliskich miejscowości.

W toku dochodzeń na miejscu ustalono, że partyzanci litewscy mają zamiar w krótce napaść na inne majątki, położone w gminie Zabłocie.

Dnia 22 b. m. regularne oddziały litewskie w sile 3—4 kompanji piechoty z 6 karabinami maszynowymi zajęły wsie Bojary, Nieczuńce, Maciejuńce i Podszyrwinty, poczem pozostawiwszy w tych wsiach placówki około godziny 3 popołudnia rozpoczęły atak na placówki miejscowej milicji we wsiach Kontrowiszki, Kiele, Jodele, Awiżańce i Romaszkiańce. Najzaciętsze walki miały miejsce około Romaszkianiec, które Litwini zdołali nareszcie opanować, poczem w drugim brawurowym kontrataku milicja wyparła ich ze wsi. Wyparci z Romaszkianiec Litwini pośpiesznie cofnęli się do Szyrwińt, pozostawiając na polu walki amunicję i dwa wozy granatów ręcznych.

Podczas walk pod Romaszkiańcami Litwini posługiwali się masowo granatami ręcznymi. W czasie bitwy zginął członek milicji ludowej Tadeusz Tołkacz. Straty litewskie wynoszą, według dotychczasowych danych 7 zabitych i rannych. Ogółem bitwa trwała około 3 godzin.

Należy stwierdzić, że ostatnia akcja planowa wskazuje na zamierzenia Litwinów do zniszczenia milicji miejscowej. W walkach w coraz to większej ilości obok partyzantów przyjmują udział regularne oddziały armji litewskiej.

—o—

Z Zakopanego.

W sierpniu 1922.

Wśród obfitych deszczów, ku zgryzocie taterników, letników, zdrowych i chorych, zbliża się ku końcu letni sezon zakopiański. Nie był wymarzony ani co do pogody, ani co do ilości sezonowych przybyszów. Wprawdzie przeraźliwe pustki skończyły się w pierwszej połowie sierpnia, wprawdzie sierpniowy przypływ gości rozpromienił nieco smętne oblicza właścicieli mieszkań i fiakrów, to jednak ogólny rachunek roczny wypada za to lato in minus. Zimowy okres niewątpliwie zyski duże przyniesie, ale bądź co bądź nie wróci strat z czerwca i lipca.

Zakopane dostało nauczkę, która się od dawna należała i która może jeszcze powtórzyć się. Za zaniedbanie kilkudziesięciu lat, za indolencję i bezczynność miejscowych władz, za bierność strzyżonych jak owce letników, spotkała je słuszna kara. Oby skuteczna była w następstwach, czego mu życzą z całego serca miłośnicy podtatrzańskich okolic.

O brakach i zaniedbaniu Zakopanego, o całej jego niekulturalności spisano już moc papieru, piór i atramentu. Co sezon zakopiańskie stosunki dawały niezłe „wierszowe" czy stałym czy przygodnym korespondentom. Powtarzać tych

Z prasy.

Stronnictwo „Rojalistów".

W „Dzienniku Poznańskim" p. Edward Ligocki, autor znanej książki p. t. „Sombra i Moza" propaguje myśl ufundowania w Polsce monarchji. Sądząc z tego co w artykule tym czytamy przypuszczaćby należało, że nie jest w umiłowaniu tego pomysłu całkowicie odosobnionym. Twierdził on, „że w Polsce całej rośnie zainteresowanie tematem i skwapliwie zbierane są informacje o ewentualnych elektach i tych wielkich atutach, któreby on przyniósł ze sobą".

Twierdzi dalej, że „organizacje monarchistyczne powstają wśród młodzieży, to jest wśród tych, którzy za lat kilka, czy kilkanaście wezmą ster w swoje dłonie i poprowadzą kruchą nawę ojczystą ku lepszej przyszłości".

My tu na kresach, o jakiemkolwiek zainteresowaniu tym „tematem", co prawda nie słyszeliśmy zgoła. Nie słychać o nim w stolicy, a tylko wielki świat poznański podaje takie koncepcje i zdaje się mieć nawet jakieś określone plany. P. Ligocki rozważa już kto mógłby wziąć koronę Jagiellonów?

„Kandydatura króla-jodaka — pisze — nie może być brana w rachubę". „Król polski zjawić się może na widowni światowej li tylko odziany purpurą międzynarodowego autorytetu i blaskiem innej korony".

„Król polski, może być tylko katolikiem, z pominięciem — rzecz prosta — zdyskredytowanych dynastji centralnych. Przedstawiać musi dla narodu wielkie korzyści polityczne: zapewnione aljanse i gwarancje nowych a owocnych przymierzy".

Jakkolwiek te sny o purpurze królewskiej zdają się mieć w naszych ciężkich czasach mało wspólnego z realną polityką, notujemy z obowiązku kronikarskiego, że i taki odłam opinji istnieje w Polsce.

Zaprzeczenie oszczerstw.

W prasie endeckiej ukazały się wiadomości, a nawet artykuły, w których starano się zaalarmować opinję publiczną, że Rząd udzielił ludowcom 350,000.000 mp. na wybory za pośrednictwem pos. Osieckiego, P. P. S. zaś za pośrednictwem posła Moraczewskiego również jakieś ogromne fundusze. Zaprzecza temu „Kurjer Lwowski".

W tej sprawie dowiadujemy się ze źródła autorytatywnego, że sumy, o których mówią pisma endeckie **nie wynoszą przedewszystkiem 350**

skarg, krytyk i uwag nie myślę. Podkreślić jasno trzeba, iż tegoroczne lato, owa kara za przestarzałe grzechy, to groźne memento dla tubylców i górali oraz właścicieli pensjonatów. Czas najwyższy naprawdę zająć się gruntowną odnową niemal wszystkiego, odnową lub zaczynaniem na nowo.

Sporo już zaczęto i posunięto ku lepszemu. Chodniki zaczęto wreszcie brukować, niestety bardzo lichym materjałem. Ukończono bardzo celowe i kulturalne łazienki w praktycznym i niebrzydkim budynku. Za rok skończy się budowa ładnego i dużego szpitala, nad regulacją miejscowości pracuje już autor nagrodzonego planu regulacyjnego. Rusza się podobno, czy zamierza ruszyć się ospałe Krakowskie towarzystwo tatrzańskie, obdarzone szeregiem kierowników, bądź pozbawionych inicjatywy, bądź przepracowanych, bądź nic nie robiących. Towarzystwo, potrzebujące dziś nowych ludzi, rzutkich i energicznych, o ile nie chce zupełnie stracić na znaczeniu. Jednak najgorsze zło stoi dotąd nietknięte. Myślę o hotelach, willach i pensjonatach. W dziewięćdziesięciu dziewięciu na sto wypadkach urągają one wprost najprymitywniejszym zasadom kulturalnego życia, kompromitują nas przed obcymi którzy — niemal bez wyjątku — szczerze nam doradzają niereklamowanie naszych uzdrowisk zagranicą póki nie zdobędziemy się na możliwe warunki pobytu dla przyjezdnych. Gruntownej sanacji wymaga więc przedewszystkiem sprawa mieszkaniowa. Da ona tyle zajęcia i trudów, pójdzie tak opornie i leniwo, że aż dziw skąd niektórym jako najpilniejsza potrzeba zakopiańska świta — zarzucona kolejka zębata w Tatry. Ależ tyle roboty mamy nad ucywilizowaniem stóp Tatr, że zaprzątanie sobie głowy kolejkami dowodzi chyba, iż znowu chce się niektórym cywilizować Podhale od szczytów tatrzańskich, a nie od jawnego bagna w zakopiańskiej dolinie. Przedziwne stosunki! Kiedy mowa o podniesieniu Zakopanego, jak grad sypią się pomysły kolejek, fabryk, „kurhauzu" z ruletką a la Sopot, torze wyścigowym dla hippiki — a jakoś nie wielu entuzjazmuje się czystą bielizną w pensjonatach, łazienkami, kanalizacją, i całą tą rzekomą „szarzyzną". Tę zostawia się ludziom „małym", gdyż „gienjalni" mają tylko wielkie plany w zanadrzu. Całe szczęście, że jest przecież trochę tych „małych" ludzi w Gminnej radzie i klimatycznej komisji.

Miejmy zatem nadzieję, że zanim powstanie ruletka, znajdą się pieniądze na ulepszenie nędznej sieci elektrycznej, zasim angielskie folbluty zatętnią kopytami na mecie... chyba pod Kuźnicą, otrzymamy, dzięki „szarym" i „bez polotu" ojcom miasta, choćby jeden — z przeproszeniem — publiczny ustęp. Jaz.

Nieudały zamach.

(Korespondencja „Gazety Lwowskiej".)

(Podłożenie dynamitu pod szyb naftowy w Kosmaczu. — Przychwycenie bandy czesko-ukraińsko-bolszewickiej).

Kołomyja, w sierpniu.

W nocy z 11 na 12 sierpnia b. r. około godziny 3·30 podłożyli dotychczas niewyśledzeni sprawcy nabój dynamitowy pod szyb Spółki akcyjnej „Premier" w Kosmaczu, a następnie oblawszy szyb benzyną, podpalili go. Ogień objął natychmiast tylną ścianę szybu, a tylko dzięki szybkiej pomocy robotników kopalnianych i stróżów nocnych, tudzież opodal mieszkających huculów, którzy na sygnały dawane z innych szybów zeszli się, zdołano ogień zlokalizować.

Po zlokalizowaniu ognia, gdy krzątano się jeszcze koło usunięcia ogarków, spostrzeżono dwa naboje dynamitowe, które, gdyby były wybuchły w chwili lokalizacji ognia, byłyby niechybnie pozbawiły życia wszystkich ratujących. Jasną jest rzeczą że dynamit podłożyli i ogień wzniecili agitatorzy ukraińscy, tak samo, jak to zrobili z domem ludowym polskim w Berezowie niżnym.

W tym samym czasie przychwycono w lasach rządowych w Berezowie dwu emisarjuszy, poddanych czesko-słowackich z karabinami. Wedle ich przyznania, mieli oni za zadanie wraz z resztą bandy, która się także już pod kluczem znajduje, rozbroić w okolicy posterunki policji państwowej i wywołać w ten sposób zamieszki.

Rzecz się miała następująco: Dwaj strażnicy lasowi patrolując w lesie państwowym, gdzie niema żadnych zrębów, zauważyli w lesie śpiącego pod drzewem w krzakach jakiegoś osobnika, obok którego leżały dwa karabiny i kilka paczek naboi. Ponieważ osobnik ten nie był im znany, przyaresztowali go i odstawili do najbliższego posterunku policji państwowej, gdzie po indagacjach wyznał ów osobnik, że pochodzi z Czecho-Słowacji, nazywa się Michał Szneider, że przekroczył granicę jeszcze z jednym poddanym czecho-słowackim, Antonim Kulhankiem, że do jego „trupy" należą je zcze inni i że cała ta banda miała za zadanie rozbroić posterunki policji państwowej i wywołać w ten sposób rewoltę we wschodniej Małopolsce. Wnet potem przyaresztowano wzmiankowan go Czecha, który wrócił na miejsce, gdzie go oczekiwał Schneider, poczem przyaresztowano resztę bandy, pochodzącej z Tatarowa, Worochty, Rungór i Peczeniżyna za wskazówkami Kulhanka i odstawiono do władz sądowych. Jak więc z tego widać, ma się tu do czynienia ze szeroko rozgałęzioną bandą czesko-bolszewicką, która przez wciągnięcie Ukraińców pragnie wywołać ruchawkę we Wschodniej Małopolsce, aby potem przed zagranicą trąbić, że to akt rozpaczy narodu ukraińskiego.

KRONIKA.

Kalendarz. Środa, 30 sierpnia. Rz.-kat.: Róży z L. — Gr.-kat.: Myrona m. — Słowiański: Szczęsnego św.

— **Wycieczka techników łódzkich do Lwowa.** W dniach 8, 9, i 10 września organizuje Stowarzyszenie Techników w Łodzi wycieczkę do Lwowa na II. Targi Wschodnie oraz do zagłębia naftowego w celu zwiedzenia kopalń i rafinerji. Wycieczkę prowadzić będzie inż. Biedrzycki.

— **Przygotowania do wyborów.** Przewodniczącym okręgowej komisji wyborczej na m. Warszawę mianowano p. Wacława Borkowskiego, sędziego sądu apel. w Warszawie.

— **Z. L. N.** Z Poznania donoszą: Dnia 26. bm. odbyło się tu zebranie dzielnicowe Rady głównej Związku Ludowo Narodowego. Zebranie było poufne. Ustalono wytyczne akcji wyborczej oraz zastanawiano się nad realizacją kompromisów zawartych przez naczelne władze stronnictwa. Dnia 27. b. m. odbył się zjazd delegatów stronnictwa Zw. L. N. województw warszawskiego, łódzkiego, poznańskiego i pomorskiego, na który przybyło około 3 tysięcy delegatów. Referaty wygłosili posłowie Seyda, St. Grabski i Głąbiński. W dyskusji zabierali głos między innymi przedstawiciele województwa lwowskiego i wileńskiego oraz przedstawicielstwo kobiet lwowskich.

† **Józef hr. Potocki**, syn śp. Alfreda, właściciel Antonina, zmarł dnia 25. b. m. popołudniu w Paryżu wskutek — jak stamtąd donoszą — ciężkiego wypadku automobilowego.

— **Umorzenie zasiłku przyznanego pracownikom kolejowym w r. 1920.** Z Warszawy donoszą, że na podstawie uchwały Rady Ministrów umorzyło Ministerstwo kolei żelaznych zasiłek zwrotny przyznany pracownikom kolejowym rozporządzeniem tego Ministerstwa z października roku 1920.

Umorzenie to nie odnosi się jednak do tych pracowników, którzy do 24. czerwca b. r. zostali ze służby kolejowej zwolnieni na własne żądanie, bądź z powodu popełnionych wykroczeń (za karę).

Pobrane wówczas zasiłki przez pracowników kolejowych wynosiły do 3.000 marek stosownie do stopnia płacy.

— **Dąbal** staje się przedmiotem coraz większych zaszczytów ze strony komunistów rosyjskich. Ostatnio został on honorowym krasnoarmiejcem. Zaszczyt na tę godność nadał mu 8 baon 1 dyw. straży pogranicznej na Ukrainie. Czy to także nie prowokacja wobec Polski?

— **Ceny cukru muszą spaść.** Ministerstwo skarbu przydzieliło ze swego tak zwanego żelaznego zapasu rozporządzeniem z dnia 17. i 20. bm. 2650 tonn cukru białego na cele konsumentów rozmaitych instytucji — względnie organizacji, a to: 1) wydziałowi zaopatrzenia miast w Warszawie 750 tonn; 2) Tow. kupcom w Warszawie 600 tonn; 3) Związkom pracowników w Warszawie 250 tonn; 4) Związkom robotników i kooperatyw w Warszawie 750 tonn; 5) Miastu Krakowowi na potrzeby Małopolski 500 tonn, z warunkiem, że cukier ma być natychmiast odebrany w jednej cukrowni w byłej dzielnicy pruskiej, ma być sprzedawany nie tylko członkom stowarzyszeń, ale wszystkim innym konsumentom, że cena sprzedaży ma być oznaczona w porozumieniu z Ministerstwem skarbu. Cukier ten powinien się przyczynić do zaspokojenia panującego obecnie głodu cukrowego i przyczyni się do uregulowania cen.

— **Wstrzymany kredyt.** „Kurjer" donosi, że z powodu ostatnich malwersacji wskutek decyzji Ministra Skarbu miano wstrzymać kredyt Bankowi Tandiowemu.

— **Lukratywne wydawnictwo.** Z Londynu donoszą: dochód uzyskany z wydawnictwa książki Lloyd George'a o wojnie światowej, a wynoszący 100.000 funtów szterlingów został przeznaczony na cele humanitarne, aby ulżyć nędzy wywołanej wojną.

—o—

= O te dolary! Zwykłym przedmiotem kradzieży stały się obecnie dolary, a policja prawie każdego dnia ma wiele do czynienia z tą wysoko notowaną walutą. Wczoraj przytrzymano niejakiego Korczyńskiego, włościanina z Budzanowa, który chciał zmienić na ul. Legjonów kwotę 2502 dolarów, a więc około 25 miljonów marek. Aż do wyjaśnienia sprawy, dolary zdeponowano na inspekcji.

(t. z.) **Kronika policyjna.** Stanisławowi Partyce gospodarzowi z Sygniówki Wielkiej skradziono konia wraz z wozem i uprzężą wartości 300.000 mp.

Przy ul. Dekerta znaleziono na kartoflisku znaczniejszą ilość bielizny, pochodzącą z kradzieży.

P. Stanisław Biczyński zgubił w ogrodzie Pojezuickim (Kościuszki) złoty zegarek marki „Omega" wartości 150.000 mp.

Ogień kominowy wybuchł w realności przy ul. Gołąba l. 6. Pożar przedostał się do piwnicy, przyczem zapaliły się złożone tamże węgle. Zawezwana straż pożarna pożar ugasiła.

Paweł Babin dzierżawca sadu przy ul. Zamkowej l. 16. doniósł policji, iż pomocnik jego b. jeniec z wojska bolszewickiego skradł mu wczoraj garderobę wartości 150.000 mp. i zbiegł w nieznanym kierunku.

P. Kuźmińska doniosła inspekcji policji, iż syn jej Michał słuchacz praw, liczący lat 23, wydalił się przed kilku dniami z domu przy ul. Lwowskich Dzieci l. [illegible] dotychczas nie powrócił.

Notatki literacko-artystyczne.

Repertuar Teatru Miejskiego.

Początek przedstawień o godz. 7·30 wieczorem.

Dziś, we wtorek „Tajfun", sztuka w 3 aktach Lengyela (występ W. Brydzińskiego).

Repertuar Teatru Nowości.

Dziś, we wtorek „Ósma żona Sinobrodego", farsa.

— **Gościnne występy W. Brydzińskiego.** Znakomity artysta warszawski gra dziś, t. j. we wtorek w „Tajfunie" najznakomitszą swą rolę dra Tokeramo; jutro, t. j. we środę powtórzone będzie głośne widowisko Andrejewa „Ten, którego biją po twarzy". Dotychczasowe występy Brydzińskiego spotykały się z entuzjastycznem przyjęciem publiczności, czego dowodem stale wypełniona widownia.

— **Ostatnie przedstawienia „Ósmej żony Sinobrodego".** Jeszcze tylko trzy razy pójdzie świetna sztuka Lavoira, która na wszystkich scenach święciła tryumfy. Ta dowcipna, zgrabna i bardzo zajmująca sztuka wyreżyserowana przez p. Rasińskiego a grana świetnie przez naszych artystów, zejdzie następnie z afisza — gdyż niebawem rozpoczną się już przedstawienia operetki.

TELEGRAMY.

PODZIAŁ STREFY NEUTRALNEJ.

Warszawa. (AW.) „Kurjer Poranny" donosi, iż Saura, delegat Ligi Narodów do wykonania uchwały Rady Ligi Narodów w sprawie podziału pasa neutralnego między Polską i Litwą Kowień-

ską jutro, t. j. w środę wyjeżdża z Genewy do Warszawy.

ARESZTOWANIA I REWIZJE.

Warszawa. (AW.) Dzisiejszej nocy wydział defenzywy politycznej dokonał licznych rewizji mieszkaniach osób podejrzanych o agitację komunistyczną. Rewizja dała nadzwyczaj obfity plon, gdyż znaleziono i uwieziono do oddziału defenzywy kilkanaście pudów bibuły agitacyjnej komunistycznej.

NOMINACJA.

Warszawa. (AW.) Naczelnik Państwa podpisał nominację dyr. dep. w Min. spraw zagr. p. Kazimierza Olszowskiego na Min. pełnomocnego I. kl. i posła nadzwyczajnego.

POWSZECHNE NAUCZANIE W WARSZAWIE.

Warszawa. (PAT.) Władze miejskie i szkolne przystępują w bieżącym roku szkolnym do stopniowej realizacji obowiązku powszechnego nauczania w Warszawie. Brak odpowiednich lokali nie pozwala na otwarcie w bieżącym roku szkolnym takiej ilości szkół, jakiej potrzeba dla dziatwy w wieku od lat 7 do 14. Z tego powodu przymus szkolny wprowadzany będzie stopniowo. W roku bieżącym wpisane być muszą do szkół wszystkie dzieci urodzone w roku 1915 i te, które w roku ubiegłym uczęszczały do szkół powszechnych.

SENSACYJNA MOWA.

Wiedeń. (AW.) „Wiener Mittags-Zeitung" telegrafuje z Monachjum, że na wczorajszym otwarciu niemieckiego zjazdu katolickiego wygłosił kardynał arcybiskup Faulhaber w obecności byłego następcy tronu bawarskiego Rupprechta i innych członków rodziny Wittelsbachów sensacyjną mowę, w której wskazując na polityczne położenie, przedstawił rewolucję niemiecką, jako krzywoprzysięstwo i zdradę stanu. Mowa ta pociągnie za sobą niezawodnie poważne następstwa.

W OKRESIE PRZEDWYBORCZYM.

Warszawa. (AW.) Blok mniejszości narodowych za pośrednictwem swego biura prasowego ogłasza komunikat stwierdzający, że blok reprezentowany jest przez następujące mniejszości narodowe: Białorusinów, Niemców, Rosjan, Ukraińców i Żydów. Blok ma mieć charakter czysto techniczny na okres wyborczy. Komunikat zaznacza, iż blok stoi bezwzględnie na stanowisku państwowym, a następnie zaprzecza, jakoby istniało pewne tarcie wewnątrz bloku ze strony narodowości niemieckiej. Do bloku należy socjalistyczna partja robotnicza w Łodzi, oraz socjalnodem. partja niemiecka w Bydgoszczy. Komunikat oświadcza, iż biuro prasowe bloku będzie informowało ogół o składzie bloku i jego działalności.

Warszawa. (AW.) Wczoraj rozlepiono w Warszawie olbrzymie plakaty ogłaszające podział Warszawy na 340 okręgów wyborczych.

RADA MINISTRÓW.

Warszawa. (AW). Dziś o godz. 17 odbyło się posiedzenie Rady Ministrów. Na porządku dziennym były sprawy ogólnej natury administracyjnej. Bezpośrednio po posiedzeniu Rady min. obradował komitet polityczny Rady ministrów.

KONFERENCJA MAŁEJ ENTENTY I POLSKI.

Praga. (PAT.) Konferencja państw małej ententy i Polski, reprezentowana przez ministra spraw zagr. królestwa S. H. S. Nincica, ministra spraw zagr. Rumunji Duca i p. Erazma Piltza, pełnomocnego min. Polski, jako zastępcy ministra spraw zagr. Narutowicza i dra Benesza, prezyd. ministrów i min. spraw zagr. rozpoczęła w niedzielę dnia 27. bm. swe obrady, które trwały przez niedzielę popołudniu i cały poniedziałek. Omawiano wszystkie kwestje polityczne, jakie znajdą się na programie przyszłej sesji Rady Ligi Narodów. Osiągnięto zupełną jednomyślność poglądów. Postanowiono, że w czasie sesji Rady Ligi Narodów delegaci wyżej wymienionych państw utrzymywać będą najściślejszy kontakt ze sobą. **Sytuacja w Austrji, Europie środkowej**, jakoteż **ogólna międzynarodowa sytuacja** była przedmiotem wyczerpującej dyskusji. Ze względu na obecną sytuację skonstatowano ponownie potrzebę wspólnego postępowania i ew. wspólnej interwencji na wypadek zagrożenia wspólnych interesów. Osiągnięte porozumienie znalazło wyraz w zapewnieniu, że **reprezentowane w Pradze 4 państwa będą i nadal we formie dotychczasowej wspólnoty działać w interesie utrzymania pokoju w Europie środkowej i wogóle w Europie.** Konferencja 4 państw została dziś zakończona.

PLANY I CZYNY SOWJETÓW.

Ryga. (PAT.). Jak donoszą z Moskwy, na konferencji komunistów Radek wyraził nadzieję, że **w Niemczech wkrótce weźmie górę bolszewizm**, i że wówczas cały „Ispolkom", „Komintern" uda się do Berlina, ażeby stanąć na czele walki z burżuazją.

W ostatnich czasach w Petersburgu, jak też i w innych miastach Rosji sowjeckiej rozpoczynają się **aresztowania inteligencji**, wybitnych przemysłowców i t. zw. bezpartyjnych nawet z pośród sfer robotniczych. O losie eserów skazanych w wielkim procesie, krążą niepokojące pogłoski. Gdzie są obecnie eserzy, co się z nimi dzieje, niewiadomo. Część eserów ma być wywieziona na Nową Ziemię.

Jak słychać władze sowjeckie projektują **nowe represje względem cerkwi** i klasztorów prawosławnych, mające na celu wydostanie kosztowności, które podczas pierszych konfiskat miano jakoby ukryć w wielkich ilościach.

Genewa. (PAT.). Wobec sprzecznych wiadomości **w sprawie zbiorów w Rosji** i grożącego głodu, przedstawiciel dr. Nansena zwrócił się do sowjetów o wyjaśnienie. Odpowiedź sowjecka zaznacza, że zbiory w tym roku były większe, niż w latach ubiegłych. Potrzeby jednak są bardzo duże. Niektóre części kraju ucierpiały od suszy i klęski, szarańczy, a w szczególności. Rząd sowiecki prosi, aby dr. Nansen poświęcił całą swoją energję dla dostarczenia niezbędnej pomocy.

BANKIERZY AMERYKAŃSCY O ODBUDOWIE EUROPY.

Berlin. (AW.). „Daily Telegraph" donosi z Nowego Jorku, że w William-Town odbyła się nieoficjalna komisja amerykańskich bankierów, która zastanawiała się nad widokami odbudowy Europy. Ustalono następujące konieczne reformy: 1) Reformy finansowe państw łącznie z podniesieniem podatku i umniejszeniem wydatków na wojsko. 2) przywrócenie podstawy złotej dla walut poszczególnych państw, jednakże według znacznie mniejszego, złotego parytetu, 3) gospodarcze uregulowanie niemieckiego problemu reparacyjnego, który obejmie zmniejszenie świadczeń niemieckich oraz przewiduje moratorjum 3—4-letnie, na wypadek gdyby nie doszła do skutku zagraniczna pożyczka Niemiec, 4) usunięcie sztucznych granic, przeszkadzających rozwojowi stosunków gospodarczych pomiędzy poszczególnemi państwami.

POGRZEB COLLINSA.

Leafield. (PAT.) Odbyło się w Dublinie uroczyste przeniesienie zwłok Collinsa do katedry. Celem uczczenia pamięci Collinsa w całej Irlandji ma na 4 godziny ustać ruch kolejowy i tramwajowy, a nadto wszyscy mają zachować milczenie na przeciąg 60 min.

NASTĘPCA COLLINSA.

Londyn. (AW.). Następstwo na stanowisku naczelnika rządu w Wolnej Irlandji przypadnie najprawdopodobniej Williamowi Crosgreve, jako kierownikowi cywilnemu rządu irl., natomiast sprawy wojskowe obejmie gen. Ryszard Mulcahy, szef sztabu w rządzie Collinsa. Gen. Mulcahy jest min. obrony krajowej w rządzie prowizorycznym i jest bezwzględnym zwolennikiem traktatu, tak dalece, że w swoim czasie nie wahał się nazwać powstańców bandytami.

ARABOWIE PRZECIWKO SJONISTOM.

Baurdaux. (PAT.) „Daily Mail" donosi, że na kongresie Arabów, który odbywa się w Palestynie, głosowano za realizacją niezawisłości i zjednoczeniem Arabji przeciw dopuszczeniu utworzenia siedzib Żydów w Palestynie oraz przeciwstawia się imigracji sjonistów.

UNJA MIĘDZYPARLAMENTARNA.

Londyn (PAT.). „Daily Mail" donosi, że konferencji unji międzyparlamentarnej desygnowany został dr. Mataja. Na obrady konferencji przybyli delegaci 24 państw. Najsilniejszą jest delegacja włoska pod przewodnictwem Ferraiego, licząca 80 osób. Z Anglji przybył lord Newton, z Belgji Vandervelde. Wczoraj w pałacu schönbruńskim odbył się raut na cześć gości. Zwracała uwagę nieobecność Czechów i Jugosłowian.

Pod rożbą strajku robotników miejskich.

(t. z.) Wczoraj popołudniu rozpoczęły się pertraktacje delegatów Związku robotników z prezydjum miasta, którzy zażądali zrównania swych poborów z poborami kolejarzy grożąc w przeciwnym razie rozpoczęciem strajku już w poniedziałek.

Interweniował w tej sprawie prezydent Neumann, który wczoraj rano powrócił z Warszawy. Prezydent przyznał, iż podwyżkę płac robotników wobec szalonej drożyzny uważa za uzasadnioną.

Pertraktacje dotychczas nie zostały ukończone. W imieniu prezydjum miasta prowadzi je w dalszym ciągu wiceprez. dr. Stahl w obecności dyrektora elektrowni miejskiej p. Tomickiego.

Wiadomości z prowincji.

Rzucanie bomb na policję w Jaworowie.

(t. z.) Wczoraj, w poniedziałek dokonano niezwykle zuchwałego zamachu na posterunek policji w Jaworowie, który na szczęście nie pociągnął znaczniejszych ofiar.

Przed samym wieczorem nieznani sprawcy wrzucili do wnętrza domu, w którym mieści się posterunek policji, dwie bomby, które eksplodowały z niesłychaną siłą i zniszczyły kompletnie całe wnętrze mieszkania.

Na szczęście wszyscy posterunkowi byli w służbie, w mieszkaniu znajdował się tylko jeden policjant, którego odłamek pocisku zranił w nogę.

Prawie równocześnie wybuchł pożar na przeciwległym końcu miasta, w zabudowaniach należących do inż. Dębickiego. Pożar zdołano zlokalizować.

Nie ulega wątpliwości, że ma się tu do czynienia z tajną mafią polityczną, która dokonała zamachu na koszary policji i równocześnie ogień podłożyła.

Kursy giełdowe.

Lwów, dnia 29 sierpnia godz. 12·30.

Marki niemieckie	5·30	(6 40—6 70)
Franki francuskie	540	(000—000)
Franki szwajcarskie	1634	(—)
Funty sterlingi	384·0	(00·000 —)
Korony niem.-austr.	9—00	(10·00—12·5)
Wiedeń	—·—	(12·50—13·50)
Korony czeskie	182.—000	(319—325)
Praga, wypłata	000	(320.—335)
Dolary amerykańskie	8514 - 8600	(8800 - 8900)
„ kanadyjskie	8471—0000	(0 00)
Zurych Marki polskie	0·0000	(000)
Lei	380	(0—00·00)
Liry	355	(—)
Budapeszt	000	(0·00)
Paryż	000	(000·00—000·00)
Berlin	0·00	(5·15 - 6·35)

Tendencja na dolary słabsza na marki niemieckie i kor. czeskie silniejsza.

Uwaga: Pierwsza cyfra wskazuje kurs informacyjny, druga, w nawiasie, kurs nieoficjalnej giełdy.

sca przeznaczenia. Specjalne te listy przewozowe rozsyła Biuro Transportowe Targów wszystkim zgłoszonym już wystawcom bez wyjątku do ich użytku automatycznie, innym zaś reflektantom dostarcza w każdej ilości na żądanie.

Oprócz tego wszelkie przesyłki wystawowe należy koniecznie ze wszystkich stron oblepić nalepkami, których dostarcza również w dowolnej ilości Biuro transportowe, jak również zaopatrzyć je w odpowiednie numery przydzielonych miejsc wystawowych.

Eksponaty nadeszłe na Dworzec towarowy Targów, względnie na inne dworce we Lwowie odbiera i oddaje je na miejscach wystawowych Biuro transportowe Targów Wschodnich, które załatwia również wszelkie formalności manipulacyjne co do ulg cłowych.

Biuro transportowe zajmie się wreszcie reekspedycją okazów wystawowych po ukończeniu Targów z miejsc wystawowych do miejsc przeznaczenia, przyczem załatwi również wszelkie formalności, potrzebne dla uzyskania ulg taryfowych, przyznanych przez Ministerstwo kolei żel.

*

W sprawie przewozu eksponatów na Targi Wschodnie.

Jak się dowiadujemy, celem wydatnego poparcia prac połączonych z otwarciem II. Targów Wschodnich we Lwowie, oraz rychłego załatwiania wszystkich stojących w związku z tem spraw z dziedziny kolejnictwa, czy to w formie napływających do Zarządu kolejowego pism, czy to w formie ustnych ich telefonicznych zapytań i zleceń, zostały wszystkie odnośne agendy skupione w Wydziale handlowym lwowskiej Dyrekcji kolejowej.

Detaliczna sprzedaż wyrobów tytoniowych na „II. T. W.".

Szczególnych przywilejów udzielono i w tym roku na Targach wschodnich wyrobom tytoniowym. Wyjęto je bowiem z pod ogólnie przyjętego zakazu detalicznej sprzedaży, dzięki czemu publiczność przy sposobności zwiedzania Targów, będzie miała możność doraźnego zaopatrywania się w te artykuły niezbędnej codziennej potrzeby.

Dzięki życzliwemu stanowisku Ministerstwa skarbu zezwoliła Generalna dyrekcja monopolu tytoniowego Zarządowi Targów wschodnich na kreowanie na terenie wystawowym podczas trwania II. Targów wschodnich i od własnym zarządem czasowego sklepu tytoniowego, w którym odbywać się będzie bezpośrednia sprzedaż wyrobów tytoniowych wyłącznie tylko dla konsumentów pod dozorem specjalnie w tym celu wyznaczonych organów kontroli skarbowej.

Jako personal pomocniczy przy sprzedaży, użyci mają być wyłącznie inwalidzi wojenni.

Ogólny kontyngent, jaki Targom przyznano jest tak obfity, że starczy niewątpliwie przez cały czas trwania Targów na całkowite pokrycie masowego zapotrzebowania w jak najszerszych rozmiarach. Celem odpowiedniego zaopatrzenia Targów w potrzebne w tym celu zapasy Generalna dyrekcja monopolu tytoniowego zarządziła już z rządowych fabryk w Krakowie, Warszawie i Winnikach wysyłkę wszystkich produkowanych tam sort tytoniowych od najtańszych do najwybredniejszych gatunków w olbrzymich ilościach, do Urzędu sprzedaży wyrobów tytoniowych we Lwowie, który będzie aż do ewentualnego wyczerpania całego kontyngentu wydawał dziennie odpowiednie zapasy.

Dość wymienić, że z samych tylko papierosów egipskich wyznaczono 2 miljony do rozsprzedaży. Prócz tego przyznany kontyngent obejmuje 3,860.000 papierosów marki rząd. „Sfinks", „Kedyw", „Prezydent", „Sejmowe", „Wisła", „Klub", „Damskie", „Sport", „Syrena", „Warszawskie" i „Wygoda", a nadto 1,100 000 papierosów z prywatnych warszawskich i poznańskich fabryk firmy Noblesse — Szerewskiego i Sarmacja marki „Luksor", „Tatry", „Lwowianka" i innej. Niezależnie zaś od tego mają fabryki Noblesse w Warszawie i Szerewskiego w Grodnie dostarczyć po pół miljona sztuk rozmaitego gatunku. Pozatem w przyznany kontyngent wchodzi 136.000 sztuk rozmaitego gatunku cygar, 950 kg. najprzedniejszego tytoniu „Xanti", sułtańskiego i macedońskiego i osobno 240.000 paczek rozmaitego gatunku tytoniu po 25 gramów,

Z powyższych zapasów konsumenci nabywać będą mogli jednorazowo po 10 cygar lub po 50 względnie 100 sztuk rządowych papierosów, papierosy zaś z fabryk prywatnych i tytoń rządowy tylko w pojedynczych paczkach.

Celem udogodnienia publiczności zakupów pomnożono w tym roku ilość okienek sprzedażnych w kiosku tytoniowym, a w miarę potrzeby dla uniknięcia nadmiernego ścisku będą ewentualnie na placu otworzone drobne kioski filjalne.

SPORT.

Wilno 27. VII.

Zawody o mistrzowstwo Polski północnej rozegrane tu między „Polonią" (Warszawa) a „Strzelcem" (Wilno) zakończyły się wynikiem 2:3 (0:3) na korzyść „Strzelca". Wskutek tego jak narazie „Polonia" stoi na ostatniem miejscu w walce o mistrzostwo Polski północ.

Poznań 27. VIII

Odbyły się tu zawody w piłce nożnej między „Wartą" a „Łódzkim klubem sportowym". W zawodach tych „Ł. K. S.", który niedawno pobił „Polonię" (Warsz.) został zwyciężony przez „Wartę" w stosunku 3:1 (1:0).

Łódź 27. VIII.

Wczorajszy match między łódzką drużyną „Szturm" a „Unionem" (Poznań) zakończył się wynikiem 3:2 na korzyść „Szturmu".

Warszawa 27. VIII.

Dzisiejsze zawody między „Jutrzenką" (Kraków) a Warszawskim związkiem sportowym „Warszawą" przyniosły zwycięstwo „Jutrzence" w stosunku 3:0.

Lublin 27. VIII

„A. Z. S." (Lublin) — „Lublinienką" 1:1 (1:0). Odbyły się tu zawody footbalowe między powyższymi drużynami, które przyniosły jako wynik nierozegraną 1:1. „z"

Inż. dr. EUGENJUSZ MELLER.

Skandynawskie wspomnienia.

W prześlicznej nowelce „Den Fremsynte" (Jasnowidzący) roztacza Jonas Lie, subtelny gawędziarz i bystry obserwator życia skandynawskiego ludu obrazy w perlisto-szarej manierze, wykazując dziwną strukturę dawniejszych Wikingów, ogólnie zresztą znaną w krainie fjordów, ale dla reszty Europy zasłonami tajemniczości zamgloną. W tym bowiem północnym kraju, gdzie lodowe sople i śnieżne ławy witają przybysza, fantastyczną scenerją jakiejś wyśnionej bajki oczarowanego, spotyka się ludzi o ruchach ciężkich i powolnych; ludzi, których duch skłania się ku mistycznym zjawom i sennym rozmarzeniom, szukając w nich rozkoszy życia i zbawienia. Wizjonerstwo zatem, rozwielmożnione wszędzie, gdzie lud górski, zagrożony bywa lawinami i katastrofami walących się zrębów skał, idzie ręka w rękę z psychicznem zboczeniem intelektu, z chorobami mózgu, o wielkim nawet procencie w stosunku do szczupłej liczby mieszkańców całej Skandynawji. Rzecz dziwna, że anomalje owe nie są tam nawet uważane, jako zjawiska patologiczne.

Anglicy zauważyli słusznie, że wszystkie prawie kulturalne narody północne, prymitywne w swych uczuciach, ulegają pokusom jasnowidzenia, halucynacj i wizjonerstwa pod wpływem nieutajonej żądzy zaglądania w przyszłość mroczną. Literatura nowoczesnej psychologji wskazuje specjalnie Szkotów, jako ku mistycyzmowi najbardziej skłonny naród, do kabalarstwa i sabatowych wierzeń nader pochopny. Uwagę naukowego świata zwrócił na siebie już **Swedenborg**, który **w** Götenburgu przeżył wizjonersko straszną katastrofę stockholmskiej pożogi z r. 1759, a który w kole przyjaciół, kilka dni przedtem, nim wiadomości o tej katastrofie nadeszły opowiadał o niej w słowach grozy pełnych.

Niezwykłym fenomenem jasnowidztwa („clairvoyance") był też generał Björlin w Varbergu, który w czerwcu 1911 roku, w delirjach gorączkowych zoczył w Stockholmie swego przyjaciela generała Beckmanna nieżywego, jako ofiarę politycznego zamachu.

Zjawiska takiego telepatycznego jasnowidztwa nie są rzadkością u Skandynawów, zwłaszcza śród Norwegów, a przyczyny tego szukać należy w warunkach klimatyczno-geograficznych samego kraju, najbardziej na północ wysuniętego. Udowodniono bowiem, że objawienia somnambulicznego wizjonerstwa wywołane są zazwyczaj nadmiernością długich dni polarnych.

Nieskończona omal noc zimowa z kakofonją jęku i świstu arktycznych wiatrów, przeobraża tubylców na ludzi poważnych, milczących, zamkniętych w sobie, bigotycznych w chwilach lęku, a zabobonnych w momencie niebezpieczeństwa. Wierzenia w nadprzyrodzone siły, w czary, gusła i moce transcendentalne muszą w sposób reakcyjny mniej lub więcej znamiennie oddziaływać na jaźń skandynawskiego marzyciela.

W lecie natomiast, zwłaszcza kiedy słońce zachodzące stubarwną aureolą zalewa fioletowe niebo, senność z powiek znika zupełnie, wywołując u osobników nerwowych, wrażliwych lub przeczulonych, pewne nienormalne psychopatyczne zmiany. Wibrująca emocja wkrada się do duszy każdego, kto bywa mimowolnym świadkiem majestatu powagi i zadumy, bijącej z milczącej przyrody, w powodzi olśniewających świateł tonącej. Nastrój zagadkowy, niby z zaświata, do leciuchnego eterowego odurzenia i szampańskiego wina podobny, ściska skronie i mroży orbity zaczarowanych jakby oczu...

Jedynie objektywna ocena takiego wpływu ułatwi nam rozwiązanie historyczno-kulturalnego rebusu, jakim jest owa wielka, duchowa ewolucja współczesnej Skandynawji, która nas zadziwia i ciekawi. Ten w węgiel ubogi kraj Eddy, nie posiada przemysłu wzmianki godnego; industrja jego w zaczątkach rozwija się dopiero. Ludność żyje przeważnie z produktów własnej, acz w roślinność skąpej gleby i rozsiana jest po całym kraju w gromadnych sadybach wsiowych; miast wielkich brak tu prawie zupełnie. Całe połacie norweskiej ziemi zasiane są zrzadka, pokryte chyba jedynie atłasowym mchem, gdzie jeszcze renifery się pasą. U bogatych nie znać tu komfortu, w angielskiem nawet pojęciu. Spartańska prostota i purytanizm cechują mieszkańca fjordów. Dziecięca niemal pobożność drzemie w duszy jego. Pastorowie są przywódcami ludu, a sprawami kościelnemi zajmują się prawie wszystkie warstwy społeczeństwa. Niemasz tu miejsca, w takiem środowisku dla modernistycznej dekadencji; Norweg zwłaszcza przypomina bowiem pod względem prymitywności myślenia i prawości serca ludy alpejskie. Sztuka i literatura takiego narodu rozwinąć mogła się zatem jedynie na linji prawdziwego idealizmu.

Ten kierunek w sztuce zaznaczył się rzeczywiście w przesiąkniętej idealizmem Norwegji w ciągu całego dziewiętnastego wieku. Wielka epoka niemieckiego idealizmu nie pozostała bez widocznych wpływów na pobliską a pokrewną Skandynawję. Wpływ Weimaru i Düsseldorfu stwierdzić można nawet teraz w literaturze Björnsona, Griega i Ibsena. A zwłaszcza autor „Laboremus", Björnson, jako uwielbiany heros narodu norweskiego, wypowiada wszystko to, co odczuwa mieszkaniec Europy północnej. Największy rzeźbiarz chrystjański, Stephen Sinding, czerpał motywy z życia swego narodu, tworząc monumentalne dzieła, w których odbija się klasyczny obraz duszy współbraci.

Jakimże więc sposobem powstała w tem naiwnem środowisku tu nerwowa, skrupułami brzemienna i lękliwych uczuć pełna sztuka Ibsena, który aliażem amalgamowym złączywszy Wagnera i Zolę w jeden ekstrakt dekadencji, czynniki społeczne usymbolizował, jako mityczne „upiory" i w tęsknocie oczekiwał na „jutrznię cudowności"?... Skądże zrodził się tu, w tej krainie bezbrzeżnej monotonji, genialny i szaleńczotwórczy plastyk Vigoland, który w pitoreskowych kurczach i podrygach przedśmiertnych drgnień życia widział „Piękno" i „Cud Boży". Skąd wreszcie wziął się tu ów galijsko-ponętny Edward Grieg, który w rozdziawione szczęki „muzykalnej" a gapiącej się publiczności wsypywał paprykę ostrych dysonansów.

(Dokończenie nastąpi.)

OGŁOSZENIA.

EDYKTA W SPRAWIE UZNANIA ZA ZMARŁEGO.

L. cz. T. IV./84/22/2. Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego i małżeństwa za rozwiązane. Stanisław Zalesiński syn Ignacego i Teresy z Sadowskich urodzony dnia 25. kwietnia 1881 w Witanowicach, szewc, ostatnio w Lipniku zamieszkały, biorąc od roku 1914 udział w wojnie światowej, jako żołnierz 13. pułku strzelców b. armji austro-węgierskiej ostatnią wiadomość dał o sobie w sierpniu 1915 i odtąd wedle zaprzysiężonych zeznań żony jego Marji Zalesińskiej, o życiu jego niema żadnej wiadomości. Gdy zatem można przyjąć że zaistnieją warunki domniemania śmierci z ustawy z 31. marca 1918 Nr. 128 dzp. 112 kc. zarządza się na wniosek żony jego Marji Zalesińskiej postępowanie celem uznania wyż wymienionego za zmarłego a małżeństwo między nim a wnioskodawczynią dnia 11. lutego 1906 zawartego za rozwiązane. Ogłasza się przeto wezwanie aby o zaginionym udzielono wiadomości Sądowi lub Dr. Józefowi Kubiczkowi adwokatowi w Wadowicach, którego ustanawia się kuratorem zaginionego i obrońcą węzła małżeńskiego. Stanisława Zalesińskiego o ile żyje wzywa się, aby stawił się przed podpisanym Sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po sześciu miesiącach od dnia ogłoszenia tego zarządzenia w „Gazecie Lwowskiej" Sąd na ponowny wniosek wyda ostateczne orzeczenie.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Wadowice, dnia 24. czerwca 1922 r. 8005

L. cz. T. IV./91/22/2. Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego i małżeństwa za rozwiązane. Wincenty Kućka syn Michała i Teresy urodzony dnia 15. lipca 1872 w Kozach, powiat Biała i tam ostatnio zamieszkały murarz, biorąc udział w wojnie światowej jako żołnierz 31. p. obrony krajowej b. armji austro-węgierskiej, był w dniu 21. listopada 1917 na froncie włoskim i od tego czasu niema o nim żadnej wiadomości. Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki domniemania śmierci z ustawy z 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. p. i §. 112 kc. zarządza się na wniosek żony jego Teresy Kućka postępowanie celem uznania wyż wymienionego za zmarłego a małżeństwa między nim a wnioskodawczynią dnia 17. sierpnia 1889 zawartego za rozwiązane. Ogłasza się przeto wezwnie, by o zaginionym udzielono wiadomości Sądowi lub Dr. Józefowi Kubiczkowi adwokatowi w Wadowicach, którego ustanawia się kuratorem zaginionego i obrońcą węzła małżeńskiego. Wincentego Kućkę o ile żyje wzywa się, aby stawił się przed podpisanym Sądem lub w inny sposóbj dał znać o sobie. — Po sześciu miesiącach od dnia ogłoszenia tego zarządzenia w „Gazecie Lwowskiej" Sąd na ponowny wniosek wyda ostateczne orzeczenie.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Wadowice, dnia 24. czerwca 1922 r. 8004

T. IV./29/21/2. Postępowanie celem uznania za zmarłego. Jędrzej Mitooraj uroddony 28. września 1841 syn Franciszka i Małgorzaty ze Szerzyn przed 30 laty wydalił się z gminy w niewiadomym kierunku i dotąd nie dał o sobie znaku życia. Gdy przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie śmierci — wdraża się na prośbę Leona Mitoraja postępowanie celem uznania go za zmarłego. — Wydaje się zatem wezwanie, aby udzielono Sądowi lub kuratorowi Drowi Lipińskiemu w Jaśle wiadomość o zaginionym. Na ponowną prośbę po dniu 15. września 1923 Sąd rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy. Oddział IV.

Jasło, dnia 12. lipca 1922. 8029

T. 219/22/3. Adalbert Wojciech Markiewicz syn Grzegorza ur. w Wicyniu powiat Złoczów 23. kwietnia 1879 powołany z wybuchem wojny światowej do służby wojskowej i od tego czasu przepadł bez wieści. Świadek Stanisław Kamiński zeznał, że w niewoli rosyjskiej słyszał od towarzyszów broni, iż Markiewicz zabity został. Gdy wobec powyższego prawdopodobnem jest, że zaginiony nie żyje przeto na wniosek jego żony Marji Markiewicz wdraża się postępowanie celem uznania Adalberta (Wojciecha) Markiewiczo za zmarłego a małżeństwa z nim zawartego za rozwiązane. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono Sądowi lub kuratorowi adw. Drowi Hirschhornowi w Złoczowie, którego zarazem ustanawia się obrońcą węzła małżeńskiego wiadomości o zaginionym. Gdyby zaginiony żył, winien Sądowi donieść o swem życiu. Na ponowny wniosek po upływie 6 miesięcy od dnia ogłoszenia edyktu w „Gazecie Lwowskiej" rozstrzygnie Sąd ostatecznie powyższy wniosek.

Sąd okręgowy. Oddział IV.

Złoczów, dnia 25. lipca 1922. 8063

T. 268/21/2. Zarzadzenie postępowanie celem uznania za zmarłego. Grzegorz Zielony syn Teodora, rolnik z Wygnanki ad. Czortków, urodzony 20. stycznia 1860. wzięty został w roku 1914 podczas cofania się wojsk austrjackich z Galicji wraz z wozem i końmi przez te wojska na podwody — i od tego czasu wszelki ślad za nim zaginął. Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z ustawy z 31. marca 1918 Nr. 128 dzup. wdraża się na wniosek Anny Zielonej postępowania celem uznania za zmarłego zaginionego a zarazem ogłasza się ogólne wezwanie, azeby udzielono wiadomości o zaginionym Sądowi lub Dr. Widrakowi w Czortkowie, którego ustanawia się kuratorem nieobecnego. Grzegorza Zielonego wzywa się, ażeby stawił się przed podpisanym Sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Sąd tutejszy na ponowny wniosek po dniu 15. marca 1923 rozstrzygnie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Czortków, dnia 18. stycznia 1922. 8055

T. 69/22/5. Edykt. Teodor Iwanyszcziw syn Terentija i Wekly urodzony w Oporcu 12. września 1888 gr. kat. rolnik, ożeniony z Marja Matijków w Oporcu ostatnio zamieszkały, wstąpiwszy z wybuchem wojny światowej w roku 1914 do szeregów armji austrjackiej, zaginał, udzieliwszy o sobie ostatnią wiadomość kartką polową w roku 1914. Na prośbę żony wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego i celem rozwiązania małżeństwa wzywając każdego ktoby o nim miał wiadomość a także jego samego o ileby żył, aby dał znać o tem Sądowi lub obrońcy węzła małżeńskiego adwokatowi Drowi Rabinowiczowi w Stryju do jednego roku od dnia ogłoszenia tego edyktu w „Gazecie Lwowskiej". Sąd tutejszy na ponowną prośbę po upływie tego czaslu wyda ostateczne orzeczenie.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Stryj, dnia 9. czerwca 1922. 8056

L. cz. T. 265/22/6. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Dmytro Gut syn Bazylego i Pelagji ur. 2. października 1881 w Krowicy ostatnio tam zamieszkały brał udział w wojnie jako żołnierz austr. przy 29 p. art. pol. i wedle przeprowadzonych dochodzeń zachorował na Węgrzech w połowie sierpnia 1915 na czerwonkę i odstawiony na noszach do sanitarnego wozu miał odejść do szpitala. Od tego czasu nie daje o sobie znaku życiu. Można zatem przyjąć iż zajdą warunki ustawowego domniemania śmierci po myśli §. 24. L. 2. u. c. wzgl. ust. z 31. marca 1918. Nr. 128. dzpp. Wobec tego na wniosek Marji Gut wdraża się postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą a związku małżeńskiego zawartego na dniu 20. lutego 1911 między zaginionym a wnioskodawczynią za rozwiązany. Wiadomości o zaginionym należy udzielić Sądowi albo adw. Dr. Ludwikowi Mazurkicwiczowi we Lwowie, którego ustanawia się kuratorem oraz obrońcą wezła małżeńskiego. Zaginionego wzywa się, aby się jawił przed podpisanym Sądem o ile żyje lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 20. stycznia 1923, względnie w 6 miesięcy od dnia ogłoszenia tego zarządzenia w gazecie urzędowej Sąd na ponowny wniosek wyda ostateczne orzeczenie.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, dnia 5. lipca 1922. 8065

Lczyn. T./75/22/6. Andrzej Władyka, syn Feliksa i Marji, rodem , Turzegopola, nauczyciel ludowy z Nowosielec-Gniewosz — pełnił służbę wojskową jako sierżant 18 pp. w Przemyślu w czasie wojny światowej. Po upadku Przemyśla z początkiem 1915 dostał się do niewoli rosyjskiej — przebywał w Troicku koło Taszkientu. W marcu 1916 r. miał umrzeć w lecznicy w Troicku, co stwierdzaią liczni świadkowie. Sąd okręgowy w Sanoku wzywa każdego ktoby o życiu Andrzeja Władyki miał jakąkolwiek wiadomość, aby dał o tem znać Sądowi w przeciągu trzech miesięcy od dnia ogłoszenia tego wezwania. Jeżeli w tym czasie Sąd nie otrzyma żadnej wiadomości o życiu jego na ponowny wniosek Marji Władykowej orzeknie, że dowód śmierci Andrzeia Władyki ustalonym został.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Sanok, dnia 4. sierpnia. 8069

T. IV/30/22/3. Edykt. Jan Biedroń ur. 21. stycznia 1888 Syn Antoniego i Agnieszki z Jedlicza powołany do wojska w r. 1915 od bitwy pod Doberdo 10. listopada 1915 zaginął i brak o nim wiadomości. Przyjmując domniemanie o śmierşci wdraża się postępowanie celem uznania Jana Biedronia za zmarłego i małeżństwa jego z Heleną ze Stysiów za rozwiązane i wzywa się o zawiadomienie Sądu lub kuratora adw. Dr. Gabryszewskiego w Jaśle o zaginionym. Po upływie pół roku Sąd rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Jasło, dnia 17. lipca 1922. 8068

ROZMAITE OBWIESZCZENIA.

Prez. 1431/18/22. Obwieszczenie. Prezes Sądu apelacyjnego we Lwowie zamianował na II z dniem 12. czerwca br., — III z dniem 11. września br. i IV z dniem 11. grudnia br. rozpocząć sie mająca zwyczajną kadencię Sądu przysięgłych w Sądzie okręgowym w Stanisławowie przewodniczącym Prezesa Sądu okręgowego Filemona Metellę a zastępcami Wiceprezesa Sądu okręgowego Dra Marjana Wawrzkowicza, tudzież Sędziów okręgowych Światosława Szankowskiego, Jana Gabrusiewicza, Jana Kasparka, Antoniego Soboty, Zdzisława Wiszniowskiego, Klemensa Kulczyckiego, Aleksego Salaka, Stanisława Staszewskiego, Wincentego Ziarkiewicza i Stanisława Rabczaka.

Prezydjum Sądu okręgowego.

Stanisławów, dnia 2. maja 1922. 8076 3—1

C. II/239/22/1. Edykt. Strona powodowa Ołena Marciniuk w Lisieczyńcach i tow. wniosła skargę przeciw stronie pozwanej Marji, Tacjannie i Jurko Marciniuk o unieważnienie rozporządzenie ostatniej woli. Audiencja do ustnej rozprawy została wyznaczona na 26. września 1922 godz. 8 rano w tym Sadzie, biuro Nr. 2. Ponieważ miejsce pobytu strony pozwanej jest nieznane, ustanawia się p. Dr. Kossera adwokata w Zbarażu kuratorem, który ją będzie zastępował na jej koszt i niebezpieczeństwo dotąd, dopóki ona sama się nie stawi i nie ustanowi pełnomocnika.

Sąd powiatowy. Oddział II.

Zbaraż, dnia 21. sierpnia 1922. 8091

SPADKI.

A. IV/575/21. Edykt z wezwaniem nieznanych Sądowi dziedziców. Sąd powiatowy w Borszczowie ogłasza, że w dniu 8. listopada 1917 w Korolówce zmarł Jan Kowalski syn Stefana, który ustnem rozporządzeniem ustnej woli ustanowił legat na rzecz swej wychowanicy Weroniki Kuryłowicz, która zmarła także w roku 1919 w Korolówce bez pozostawienia rozporządzenia ostatniej woli. Ponieważ Sądowi nie wiadomo, czy i którym osobom przysłuża prawo dziedziczenia spadku, po tejże legatarjuszce Weronice Kuryłowicz przeto wzywa się niniejszem tych wszystkich, którzy do tegoż spadku z jakiegokolwiek bądź tytułu roszczenia podnieść zamierzają, by w przeciągu 1 roku, licząc od dnia niżej podanego swe prawa dziedziczenia w tutejszym Sądzie zgłosili i wykazując je wnieśli oświadczenie co do spadku, w przeciwnym bowiem razie spadek, dla którego Władysław Hardyk z Korolówki kuratorem został ustanowiony będzie przeprowadzony z tymi i tym przyznany, którzy się do niego zgłoszą i swe prawa dziedziczenia wykażą, część zaś spadku nie przyjęta, lub w razie gdyby do spadku nikt się nie zgłosił, cały spadek przypadnie Państwu jako bezdziedziczny.

Sąd powiatowy, Oddział IV.

Borszczów, dnia 28. kwietnia 1922. 8075 1—3

FIRMY.

Firm. 194/22. Rej. A. 243. Wpis jawnej spółki handlowej. Do rejestru wpisano dnia 3. lipca 1922. Siedziba firmy: Kęty. Brzmienie firmy: „Huppert i Wald, wytwórnia likierów i win owocowych w Kętach". Przedmiot przedsiębiorstwa: Wytwórnia likierów i win owocowych. Rodzaj spółki: Jawna Spółka handlowa od 1. lutego 1922. Spólnicy: Maurycy Huppert kupiec w Bulowicach Nr. 3. i Feliks Wald kupiec w Kętach Nr. 196. Spólnicy uprawnieni do zastęp. każdy ze spólnik. samodzielnie. Podpis firmy: Pod wyciśniętą stampilją, lub wytworzoną drogą mechaniczną lub napisaną firmą w pełnem jej brzmieniu, umieści podpis którykolwiek ze spólników atoli tylko swojem nazwiskiem.

Sad okregowy, jako handlowy. Oddział II.

Wadowice, dnia 28. czerwca 1922 r. 8014

Firm. 215/22. Rej. A./245. Wpis jawnej spółki handlowej. Do rejestru wpisano dnia 17. lipca 1922. Siedziba firmy: Biala. Brzmienie firmy: „Wyrób krawatek Śląsk" Lövenberg i Grössmann w Białej. Przedmiot przedsiębiorstwa: wyrób krawatek i prowadzenie handlu krawatkami i materjałami na krawatki, tudzież artykułami wchodzącymi w zakres wyrobu krawatek. Rodzaj spółki: Jawna spółka handlowa od 1. lipca 1922. Spólnicy: Wilhelm Löwenberg, kupiec w Morawskiej Ostrawie i Karol Grössmann, kupiec w Białej. Spólnicy uprawnieni do zastępstwa: obaj spólnicy kolektywnie. Podpis firmy: Pod wypisaną lub wydrukowaną nazwą firmy umieszczą kolektywnie swoje podpisy obaj spólnicy.

Sad okregowy, jako handlowy. Oddział II.

Wadowice, dnia 14. lipca 1922. 8011

Wydawca: SPÓŁKA WYDAWNICZA. Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Stanisław Rossowski.
Z Drukarni Polskiej, pod zarzadem J. Raczyńskiego, Lwów, Chorążczyzna 31.